NUMER 16.

DZIENNIK POWSZECHNY

$\frac{9}{21}$ Stycznia 1863 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.
Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Sroda, 21 Stycznia 1863.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Z Najwyższej Woli, mieszkańcy Królestwa, powołani do wojska z Gubernji Warszawskiej, Radomskiej, Płockiej, i Augustowskiej, wcielani będą do wojsk konsystujących w Gubernjach Wielkorosyjskich, a powołani z Gubernji Lubelskiej, wejdą do składu rezerwy w Małej-rosji.

Ukaz Najwyższy o pensjach emerytalnych i dodatkach do nich.

(Dalszy ciąg).

7) Radcy Stanu Janowi *Łaguna*, b. Prezesowi Trybunału Cywilnego gubernji Warszawskiej w Kaliszu, za 42 letnią służbę rs. 1,800, z których rs. 1586 z funduszów stowarzyszenia emerytalnego, a rs. 214, w drodze łaski, z funduszów skarbowych.

8) Wawrzyńcowi *Golembiowskiemu*, b. woźnemu Prokuratorji Królestwa, za 40 letnią służbę, rs. 165, z których rs. 153 z funduszów stowarzyszenia emerytalnego, a rs. 12, w drodze łaski, z funduszów skarbowych.

9) P. Agnieszce z Cieszewskich *Sarnowicz*, wdowie po Radcy Honorowym Janie Sarnowiczu, Podpisarzu Trybunału Handlowego w Warszawie, za przeszło 49 letnią jej męża służbę, rs. 165, z których rs. 124 k. 50 z funduszów stowarzyszenia emerytalnego, a rs. 40 k. 50, w drodze łaski, z funduszów skarbowych.

10) Michalinie z Garlikowskich *Tomasini*, wdowie po Leopoldzie Tomasini, Ekspedytorze Prokuratorji Królestwa, za 25 letnią jej męża służbę, rs. 37 k. 50, z funduszów stowarzyszenia emerytalnego.

11) Władysławowi-Cyryllemu *Kilanowskiemu*, synowi pozostałemu po Janie Kilanowskim, woźnym Sądu Kryminalnego gubernji Płockiej i Augustowskiej i jego żonie Petroneli z Dąbrowskich, za 26 letnią ojca jego służbę, rs. 7 k. 50, z funduszów stowarzyszenia emerytalnego.

12) Radcy Stanu Janowi *Kłodnickiemu*, b. Sędziemu Sądu Apelacyjnego Królestwa, za 42 letnią służbę, rs. 1,500, z których rs. 1,357, z funduszów stowarzyszenia emerytalnego, a rs. 143, w drodze łaski, z funduszów skarbowych.

13) Radcy Stanu Stanisławowi *Buczyńskiemu*, b. Starszemu Pisarzowi 9 Departamentu Rządzącego Senatu, za 42 letnią służbę, rs. 1,200, z których rs. 1,086 z funduszów stowarzyszenia emerytalnego, a rs. 114, w drodze łaski, z funduszów skarbowych.

14) P. Janowi *Groszkowskiemu*, b. Budowniczemu powiatu Sejneńskiego, do pensji rs. 247 k. 50, nadanej mu Ukazem Najwyższym z d. 20 Listopada (2 Grudnia) 1851 i Ukazem Naszym z d. 29 Listopada (11 Grudnia) 1860 r., dodatek w ilości rs. 45, w drodze łaski, z funduszów skarbowych.

15) Franciszkowi-Józefowi *Oczarskiemu*, b. Burmistrzowi m. Magnuszewa, za 33 letnią służbę, rs. 65, z których rs. 30 z funduszów stowarzyszenia emerytalnego, a rs. 45, w drodze łaski, z funduszów skarbowych.

16) Radcy Kolegialnemu Aleksandrowi *Brujewiczowi*, b. Naczelnikowi sekcji kontroli i rachunkowości w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, za 20 letnią służbę rs. 210, z których rs. 79 z funduszów stowarzyszenia emerytalnego, a rs. 131 z funduszów skarbowych.

17) Janowi-Nepomucenowi *Wiciejewskiemu*, b. Burmistrzowi m. Szczebrzeszyna, za 40 letnią służbę, rs. 270, z których rs. 250 z funduszów stowarzyszenia emerytalnego, a rs. 20, w drodze łaski, z funduszów miejskich.

18) P. Tomaszowi *Strzemiecznemu*, b. Porucznikowi pułku 1 ułanów b. wojska Polskiego, ostatecznie sprawującemu obowiązki wójta gminy Zwierzyniec, w powiecie Zamojskim, gubernji Lubelskiej, za 20 letnią służbę wojskową do d. 17 (29) Listopada 1830 r. odbytą, rs. 248 k. 12½, w drodze łaski, z funduszów skarbowych.

19) P. Piotrowi *Romiszewskiemu*, b. Kapitanowi pułku 3 ułanów b. wojska Polskiego, ostatecznie Sędziemu Sądu Pokoju okręgu Szydłowskiego i Członkowi Rady Opiekuńczej Szpitala św. Mikołaja w Busku, za 21 letnią służbę wojskową do d. 17 (29) Listopada 1830 r. odbytą, do wsparcia dożywotniego rs. 249 k. 17½, nadanego mu Ukazem Najwyższym z d. 20 Lutego (4 Marca) 1839 r., dodatek w ilości rs. 161 k. 22½, w drodze łaski, z funduszów skarbowych.

20) Michałowi *Sierakowskiemu*, b. Burmistrzowi m. Radziejowa, za 36 letnią wojskową i cywilną służbę, rs. 135, z których rs. 36 z funduszów stowarzyszenia emerytalnego, a rs. 99, w drodze łaski, z funduszów skarbowych.

21) Erazmowi *Ublińskiemu*, b. Archiwiście wydziału wojskowego w Rządzie Gubernialnym Radomskim, za 35 letnią służbę, rs. 292 k. 50, z funduszów stowarzyszenia emerytalnego.

22) Teresie z Łodwigowskich *Rakowieckiej*, wdowie po Hipolicie Rakowieckim, Burmistrzu m. Latowicza, za 22 letnią jej męża służbę, rs. 18 z funduszów stowarzyszenia emerytalnego.

23) Wincentemu *Cywińskiemu*, b. Dozorcy klasy 2 policji administracyjnej cyrkułów 2 i 3 miasta stołecznego Warszawy, za 27 letnią służbę, rs. 33 k. 75, z których rs. 21 k. 75 z funduszów stowarzyszenia emerytalnego, a w drodze łaski rs. 4 z funduszów mieiskich, i rs. 8 z funduszów skarbowych.

24) Julji z Artfińskich *Majchrowskiej*, wdowie po Wincentym Majchrowskim, Burmistrzu m. Grójca, oraz ich dzieciom: Aleksandrowi, Zofji-Marcelli i Adolfowi-Onufremu, za 28 letnią męża i ojca ich służbę, rs. 93 k. 75, z funduszów stowarzyszenia emerytalnego, w połowie dla wdowy, w połowie dla dzieci.

25) Weronice z Chełmińskich *Witkowskiej*, wdowie po Stanisławie Witkowskim, Burmistrzu m. Chodla w powiecie Lubelskim, oraz ich synom: Janowi-Feliksowi i Erazmowi-Janowi, za 39 letnią męża i ojca ich służbę, rs. 56 k. 25, z których rs. 48 k. 75 z funduszów stowarzyszenia emerytalnego, a rs. 7 k. 50, w drodze łaski, z funduszów skarbowych, to jest, dla wdowy rs 33 k. 75, dla synów zaś rs. 22 k. 50.

26) Piotrowi *Konopka*, b. Kasjerowi m. Wisztyńca, za 20 letnią służbę, rs. 21 k. 60, w drodze łaski, z funduszów skarbowych.

27) Dwom synom po Antonim-Franciszku *Szulc*, Radnym Magistratu m. Kalisza i jego żonie Teofili z Topolskich pozostałym, jako to: Ludomirowi-Janowi-Chrzcicielowi-Feliksowi i Antoniemu-Franciszkowi-Piotrowi, za 35 letnią ojca ich służbę, rs. 202 k. 50, z których rs. 185 z funduszów stowarzyszenia emerytalnego, a rs. 17 k. 50, w drodze łaski, z funduszów skarbowych.

28) Zuzannie z Truszkowskich *Lipińskiej*, wdowie po Janie Lipińskim, Pomocniku Lekarza powiatu Łukowskiego, za 20 letnią jej męża służbę, rs. 22 k. 50, z funduszów stowarzyszenia emerytalnego.

29) P. Karolinie z domu Gautier *Lipińskiej*, wdowie po Radcy Stanu Wilhelmie Lipińskim, Radcy Wydziału wojskowo-policyjnego w Rządzie Gubernjalnym Lubelskim, za 47 letnią jej męża służbę, do pensji rs. 412 k. 50, przyznanej przez Komisję Emerytalną, dodatek w ilości rs. 187 k. 50, w drodze łaski, z funduszów skarbowych.

(d. c. n.)

Rada Administracyjna na posiedzeniu z d. 21 Grudnia (2 Stycznia) $18^{62}/_{63}$ r. udzieliła Arturowi *Karmańskiemu* i Bronisławowi *Muklanowiczowi* patenta na wolno praktykujących Budowniczych klasy 2ej.

Dyrekcja Ubezpieczeń. — Po zamknięciu ksiąg i rachunków, otrzymane wypadki co do ruchu Uczestników i ich należności w ciągu upłynionego r. 1862 w Głównej Kasie Oszczędności w Warszawie, są następujące:

1. Z początku r. 1862 uczestników 12,764 posiadało kapitał rs, 509,081 kop. 6½.

2. W ciągu upłynionego roku wydano książeczek Oszczędności nowych 8,512, na które, tudzież na dawniejsze w 28,297 wnioskach złożono rsr. 380,925 kop. 60.

3. Procenta za r. 1862 przyznane uczestnikom wynoszą rs. 22,974 k. 44½.

4. Na żądanie 5,675 uczestników, wypłacono w ciągu upłynionego roku w kapitale rs. 237,392 kop. 65, a w procencie za rok 1862 przybyłym rs. 1,781 kop. 63 i umorzono książeczek Oszczędności 2,055.

5. Przeto na rok 1863, pozostaje uczestników 19,221, którzy posiadają kapitał rs. 673,806 kop. 83. — Warszawa dnia 24 Grudnia (5 Stycznia) 1862/3.—Prezes *Wierniewicz*. — Naczelnik Kancelarji *Słomiński*.

Wielki Książe Wilhelm-Fryderyk Badeński wyjechał za granicę.

Z Petersburga, 16 *Stycznia*.

NAJWYŻSZY RESKRYPT
DO JEGO CESARSKIEJ WYSOKOŚCI WIELKIEGO KSIĘCIA MICHAŁA MIKOŁAJEWICZA.

WASZA CESARSKA WYSOKOŚĆ! Przez Ukaz w d. 6 grudnia wydany do rządzącego senatu, przeznaczywszy WAS na dowodzącego armją kaukazką, z powodu szczególnego MEGO ku WAM zaufania, nadaję WAM moc używania wszystkich w ogóle, pod względem wyznaczania nagród za czyny wojenne, wypływających ze sprawowanych przez was obowiązków, praw, jakie posiadał głównodowodzący jenerał-feldmarszałek książę Bariatyński.

Pozostaje dla WAS na zawsze niezmiennie przychylnym.

Na oryginale własną JEGO CESARSKIEJ MOŚCI ręką napisano:

„*Szczerze was kochający*
ALEXANDER"

St. Petersburg 31 grudnia 1862 r.

NAJWYŻSZE DYPLOMY

I.

DO NAJUKOCHAŃSZEGO BRATA NASZEGO JEGO CESARSKIEJ WYSOKOŚCI WIELKIEGO KSIĘCIA MIKOŁAJA MIKOŁAJEWICZA STARSZEGO.

Na znak serdecznej wdzięczności NASZEJ, za pożyteczne prace któremi odznacza się sześcioletni zarząd przez WASZĄ CESARSKĄ WYSOKOŚĆ nader zawiłego wydziału inżynierji, i za świetny pod wszelkiemi względami stan, jak poprzednio zostającej pod WASZEM dowództwem kawalerji gwardji, tak i teraz powierzonego WAM osobnego korpusu gwardji, mianuję WAS kawalerem orderu św. Równego Apostołom Księcia Włodzimierza 1-ej klasy, którego znaki przy niniejszem załączając, rozkazuję WAM przywdziać na siebie i nosić według przepisów.

Pozostaję dla WAS CESARSKĄ NASZĄ łaską przychylnym.

II.

DO NAJUKOCHAŃSZEGO BRATA NASZEGO JEGO CESARSKIEJ WYSOKOŚCI WIELKIEGO KSIĘCIA MICHAŁA MIKOŁAJEWICZA.

Gorliwą pracą i bezustanną działalnością przy wypełnianiu w ciągu sześciu lat nader trudnych obowiązków jenerał-feldzeuchmeistra, a także ojcowską troskliwością i starannością w zarządzie wojskowo-naukowemi zakładami, który zmuszeni zostaliście porzucić z powodu odległości teraz powierzonego WAM kraju, nabyliście WASZA CESARSKA WYSOKOŚĆ w zupełności prawa do MOJEJ serdecznej wdzięczności, na znak której, z szczególnem zadowoleniem, mianuję WAS kawalerem orderu św. Równego Apostołom księcia Włodzimierza 1-ej klasy, którego znaki przy niniejszem załączając, rozkazuję WAM przywdziać na siebie i nosić według przepisów.

Pozostaję dla WAS CESARSKĄ NASZĄ łaską przychylnym.

Na oryginałach własną JEGO CESARSKIEJ MOŚCI ręką napisano:

„ALEXANDER"

St. Petersburg d. 2 stycznia 1863 r.

Przez Najwyższy dyplom z d. 2 stycznia (v. s.), rzeczywisty tajny radca, członek rady państwa Teodor *Prianisznikow*, mianowany został kawalerem orderu św. Równego Apostołom księcia Włodzimierza 1-ej klasy.

Przez Najwyższe Ukazy z d. 1 stycznia (v. s.), rzeczywisty tajny radca *Prianisznikow*, uwolniony został na własne żądanie od obowiązków Głównozarządzającego Departamentem Poczt, z pozostawieniem członkiem rady państwa, honorowym opiekunem st. petersburgskiej rady opiekuńczej i członkiem głównej rady żeńskich zakładów naukowych; członek rady państwa wielki mistrz dworu *Tolstoj*, mianowany został Głównozarządzającym Departamentem Poczt.

Przez Najwyższy rozkaz z dnia 1 stycznia (v. s.), członek rady kontroli państwa, sekretarz stanu, tajny radca *Tatarinow*, mianowany został pełniącym obowiązki kontrolera państwa, z pozostawieniem w godności sekretarza stanu.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Ostatnie wiadomości z Aten są cokolwiek spokojniejsze. Wprawdzie wzburzenie jest jeszcze znaczne szczególniej na prowincji, lecz w stolicy i Attyce panuje porządek. Jednakże prawdopodobnie umysły nie uspokoją się i porządek nie ustali się, dopóki kraj nie wyjdzie z niepewnego stanu przechodniego, z bezkrólewia. Grecja koniecznie potrzebuje uzyskać rząd ustalony. Kiedy Dom Ferdynand portugalski stanowczo odmówił przyjęcia kandydatury do tronu heleńskiego, z powodów przez teraźniejszego Króla Belgów przed trzydziestu laty podanych, zwrócono starania ku księciu Ernestowi Koburgsko-Gotajskiemu, a nie zrażając się pierwotną odmową, usiłują wszelkiemi siłami skłonić go do przyjęcia tej kandydatury i w tym celu, jak wiadomo, namówiono go do podróży do Brukselli. Chociaż dziennik koburgski oświadcza, że książę Ernest nie przyjmie stawianych mu propozycji, z drugiej strony utrzymują, że odmowa jego nie była dotąd stanowczą.

Traktat włosko-francuzki, o którego podpisaniu podaje wiadomość i *Monitor*, ma zawierać wyraźny warunek, iż papiery włoskie będą notowane na giełdzie paryzkiej, co usuwając wszelkie przeszkody kapitałom francuzkim do przyjęcia udziału w nowej pożyczce włoskiej, ułatwi jej zaciągnięcie.

W dyplomatycznych dokumentach dotyczących Rzymu, znajduje się wzmianka o wypracowaniu, obejmującem obraz reform mających się zaprowadzić w posiadłościach kościelnych, które kardynał Antonelli miał nadesłać do Paryża. Dokument ten podobno już znajduje się w rękach francuzkiego ministra spraw zagranicznych, lecz zawiera znane rzeczy.

Korespondencje Paryzkie utrzymują iż Cesarz Napoleon za pośrednictwem ministra Rouher żądał od księcia Napoleona, aby zaniechał zamiaru przemawiania w Senacie w kwestji rzymskiej, książę zaś w odpowiedzi miał wyrazić ubolewanie iż na ten raz nie może zadosyć uczynić życzeniom swego dostojnego krewnego. P. Drouyn de Lhuys w tym roku nie udzielił pozwolenia księciu korzystania dla przygotowania mowy z archiwów ministerstwa spraw zagranicznych, jak to uczynił w roku poprzedzającym p. Thouvenel.

Ajencja Reutera podaje treść depeszy gabinetu Kopenhageńskiego odpowiadającej na notę hr. Russela, która ma być w cokolwiek ostrzejszym napisana tonie, niż można było wnioskować z wzmianki w buletynie *Monitora*. Tak, gabinet duński oświadcza w niej że udzielając Holsztynji samorząd, nie czyni tego z obowiązku, lecz tylko z poświęcenia, dla uniknięcia obcej interwencji do spraw wewnętrznych. Uskarża się także iż hr. Russel więcej wierzy sprawozdaniom tajnego ajenta ze Szlezwigu, niż oświadczeniom rządu duńskiego i dodaje iż z nikim nie będzie prowadził układów w kwestji Szlezwickiej, którą uważa za kwestję wewnętrzną.

(Ind. bel., W. Z., Schl. Z.)

Anglja.

Londyn, 16 *Stycznia*. W artykule o dokumentach zawartych we francuzkiej księdze żółtej, *Times* mówi między innemi: „Przekonywamy się obecnie, że pomiędzy politykami paryzkimi panowało przekonanie, iż chcemy koniecznie wynieść na tron grecki książęcia angielskiego. Lecz kwestja ta wyjaśnia się w sposób nadzwyczaj prosty, a objaśnienie jej znajdzie się w ogłoszonych teraz dokumentach. Zwlekaliśmy wprawdzie długo z zaprzeczeniem pogłosek o kandydaturze księcia Alfreda, lecz mieliśmy do tego swoje powody, które obecnie na jaw wyszły".

Wczorajszy *Times* pisze: „Proklamacja podobna do tej jaką wydał prezydent Lincoln, zdolna by była wśród innych okoliczności, zwłaszcza gdyby pochodziła od innego męża stanu i zjawiła się w innym czasie, wywołać znowu w Anglji takiż zapał, jaki panował za czasów Wilberforce i Clarkson'a. Cieszylibyśmy się szczerze gdyby wyrazy wyrzeczone przez prezydenta mogły znaleźć w rzeczywistości zastosowanie. Żywiliśmy stale wielką do niewolnictwa odrazę. Męztwo i zwycięztwa Południa nie zakrywały przed naszemi oczami plamy szpecącej jego tarczę. Pomimo to nie mogliśmy odmówić Południowi podziwu i spółczucia dla mocy charakteru, zjaką walczy za swą sprawę, w obec zwłaszcza tego faktu, że w walce tej chodzi z jednej strony o oderwanie się od związku, a z drugiej o przymusowe w nim zatrzymanie, podczas gdy kwestja emancypacji murzynów lub też utrzymania niewolnictwa, wywoływana była stale jedynie jako środek, za pomocą.

Ksiądz Franciszek-Mikołaj-Magdalena Morlot, Kardynał, Arcybiskup Paryzki.

Kardynał Morlot, arcybiskup Paryzki, senator, członek rady tajnej, wielki jałmużnik Cesarza, dziekan kapituły cesarskiej w St. Denis, członek rady cesarskiej wychowania publicznego, ozdobiony wielkim krzyżem Legji honorowej, urodził się w Langres, z rodziny niezamożnej, d. 28 Grud. 1795 r. Jego skromność, pobożność, pokora, zjednały mu zaraz od dzieciństwa przychylność proboszcza miejscowego, Ks. Baudot, który mu ułatwił wstęp do kolegjum, a nieco później do szkoły wyższej duchownej. Podczas nauk, przyszły kardynał odznaczał się prawością swego charakteru i wytrawnością zdania, a ta wczesna dojrzałość umysłu zapewniała mu odznaczającą wyższość nad współuczniami wielkiego seminarjum w Dijon, które gromadziło w sobie wówczas uczniów z departamentów Cote-d'Or i Haute-Marne.

Franciszek-Mikołaj-Magdalena Morlot ukończył kurs teologji przed dojściem wieku wymaganego do uzyskania święceń kapłańskich, za radą zatem przełożonego seminarjum przyjął obowiązki nauczyciela u pewnej zacnej rodziny, którą opuścił dopiero, skoro został wyświęcony i zamianowany wikarjuszem u św. Benigny w Dijon. Pobożność i roztropność młodego wikarjusza, sumienność i gorliwość w spełnianiu wszystkich swych obowiązków, powodzenie jego nauk duchownych i wykładów katechizmu, zjednały mu przeważne sympatje. Dla tego to w 1822 r. kiedy dawna djecezja w Langres przywróconą została, musiał uledz prośbom wiernych, których budował swemi kazaniami i przykładem, i otrzymał upoważnienie, aby pozostał wcielony do djecezji Dijon. W kilka lat później mianowany został kanonikiem honorowym, a następnie wikarjuszem jeneralnym.

Podczas administracji Monsig. Rey, Ks. Morlot uważał za stosowne trzymać się w oddaleniu: odrzucił on kolejno wiele miejsc i nie przyjął kanonji w 1833 r. Mimo to, ten perjod jego życia był jednym z najpracowitszych: potrafił on natchnąć wiernych taką ufnością, iż zmuszony był poświęcać co dzień wiele godzin spowiedzi, i wybierany było jako doradca w kwestjach zawikłanych i wskazywany jako sędzia polubowny w najważniejszych nieporozumieniach.

W r. 1858 djecezja Dijon otrzymała nowego biskupa, Mgr Rivet. Ks. Morlot natychmiast mianowany został wikarjuszem jeneralnym przez szanownego prałata, który wkrótce miał go utracić, zachowując jednakże z nim zawsze najserdeczniejsze stosunki. Dnia 10-o Marca 1839 r. Ks. Morlot powołany został na biskupstwo Orleańskie. Przy tak rozmaitych obowiązkach biskupich, nie przestawał on zachowywać z ścisłością surowego regulaminu życia zawsze przestrzeganego śród powierzonych mu później urzędów i godności. Wstawał zwykle bardzo rano, załatwiał prawie sam całą swą korespondencję, a na posłuchaniach niezmiennie oznaczonych, przyjmował bez różnicy wszystkich zgłaszających się. Zachowywał on tę samą punktualność skrupulatną w stosunkach z duchowieństwem, oraz w swych objazdach pasterskich. W ciągu niewielu lat przez które zasiadał na stolicy biskupiej Orleańskiej, zdołał zwiedzić prawie wszystkie kościoły i prezbiterja swej djecezji i stwierdzić przez protokóły szczególniejszej dokładności ulepszenia jakie zaprowadzić i reformy jakie uskutecznićby należało.

Organizacja hierarchji djecezjalnej, redakcja nowego katechizmu, przejrzenie książek nabożnych, były również przedmiotem jego zajęć. Najsurowsza słuszność w wykonywaniu jurysdykcji kościelnej, wychowanie religijne i zbudowanie wiernych, musiały być rzeczywiście najżywszem pragnieniem tego umysłu roztropnego i praktycznego, który nie zbyt smakował w przedsięwzięciach nowożytnych, i wymagał przedewszystkiem od księży, aby starali się z dniem każdym wypełniać coraz gorliwiej swe codzienne zadanie.

Opinja wskazywała już Mgr Morlot na stolicę metropolitalną. W r. 1842 ustąpił on żywym prośbom, a postanowieniem z d. 28-o Czerw. mianowano go arcybiskupem w Tours. Poświęcenie apostolskie, prostota obejścia się, surowość obyczajów, przystępność, które to cnoty zjednały mu wielką przychylność w djecezji Orleańskiej, wkrótce wywołały dlań pełne szacunku przywiązanie jego nowej rodziny, a jego następca na stolicy arcybiskupiej, mógł, oddając mu hołd ostatni, oświadczyć uroczyście, że piętnastoletnia administracja jego, nie zasmuciła ani jednej osoby.

Czy to w mieście Tours, czy to podczas wizyt pasterskich, które go zmuszały do przebieżenia w kilku latach, wszystkich parafij poruczonych jego troskliwości, nie przestawał przypominać tych zasadniczych prawd religji, które, podług jego zdania, nie dość wdrażano wiernym. To pragnienie zapewnienia i rozwinięcia wykształcenia religijnego kierowało jego usiłowania ku ulepszeniu seminarjów djecezji, a zakłady te otrzymały nowy popęd i nowe życie. Restauracja budowli kościelnych, odkupienie dawnego opactwa Saint-Julien-de-Tours, nie powściągały bynajmniej popędu, jaki nadawał czynom miłosierdzia przez swe rady, kazania i przykłady. W 1856 r., podczas wezbrania wód, które spustoszyło jego miasto archidjecezjalne, nie dość że przyjął i utrzymywał w swym pałacu arcybiskupim, znaczną liczbę rodzin, ale jeszcze biegł wszędzie, gdzie niebezpieczeństwo wzywało jego obecności lub zachęty. W chwili stanowczej, kiedy tamie broniącej jeszcze część miasta zagrażało zerwanie przez wodę, widziano go, ze szpadlem w ręku, na czele duchowieństwa i odważnych obywateli, którzy z narażeniem życia biegli próbować ostatniego wysiłku. W kilka dni później, wzywał on swych djecezjanów, w gorącym okólniku, do przyniesienia szczodrobliwemi jałmużnami ulgi nędzy, jaką klęska po sobie zostawiła; prosił i otrzymał od rządu obfite wsparcia, dla swej trzody tak dotkliwie nawiedzonej.

W roku 1853 Ojciec Św., na żądanie Cesarza, udzielił godność Kardynała Ks. Morlot. Skoro arcybiskupstwo Paryzkie zawakowało skutkiem zgonu Mgr. Sibour, Kardynał-arcybiskup z Tours jednozgodnie wskazany został wyborowi Jego Cesarskiej Mości na ten wysoki urząd, do którego powołany został dekretem z d. 24-go Stycznia 1857 r. Wierny wytkniętym przepisom postępowania, zaczął on swe wizyty pasterskie, natychmiast po instalacji, od najbiedniejszej i najbardziej opuszczonej parafji swej djecezji, od parafji Deux-Moulins, w pobliżu Ivry, gdzie jego obecność i jego słowo wywarły wrażenie najzbawienniejsze.

Mianowany wkrótce wielkim jałmużnikiem Cesarza i dziekanem kapituły cesarskiej w Saint-Denis (13 Sierpnia 1859 r.), członkiem rady tajnej (1-go Lutego 1858 r), miał jeszcze do spełniania liczne obowiązki, jakie nań wkładały tytuły: członka rady cesarskiej wychowania publicznego (9 Marca 1852 r), prezesa komitetu centralnego opieki sal przytułku (16 Maja 1854 r.); prezesa większej części zakładów dobroczynnych, przynoszących zaszczyt stolicy cesarstwa. Oprócz tego musiał on czuwać nad wszelkiemi szczegółami administracji djecezjalnej, wymagającej od zwierzchnika wglądania i kierunku co chwila.

Ale dzięki swym nawyknieniom do pracy, temu życiu prawie zakonnemu, jakie potrafił zachowywać śród wymagań zajęcia, wystarczał wszystkiemu, i w Paryżu, podobnie jak w Tours i Orleanie załatwiał sam najznaczniejszą część swej korespondencji, przyjmował na regularnych posłuchaniach wszystkich tych, którzy się doń udawali, i słuchał z niezmierną łagodnością i uprzejmością nigdy niezachwianą wszelkich skarg, wszelkich zażaleń. Uczęszczał on punktualnie na wszyskie ceremonje religijne, na wszystkie zgromadzenia nabożne i miłosierne, gdzie tak często obecność jego była wymaganą, i przemawiał prawie zawsze do słuchaczy, z największą prostotą formy, w wyrazach zadziwiająco zastosowanych do okoliczności.

Wszystkie jego czyny, jak to zauważył kiedyś jeden z jego towarzyszów biskupich, tak proste, tak naturalne, oceniane oddzielnie, mogą się wydać łatwemi i przystępnemi wszystkim; lecz wzięte w ogóle, praktykowane w każdej chwili długiego zawodu, z niewyczerpaną wytrwałością, stanowią istotną doskonałość żywota.

Organizacja nowych parafij, budowa kościołów, rozgraniczenie archidjakonatów, których określenie uległo zmianie przez rozszerzenie Paryża, były to dla niego powody wielkich zajęć i prac utrudzających. Ale główne jego zamiłowanie przechowywało się dla dzieł, mających na celu przyniesienie ulgi ludowi i jego umoralnienie, a przedewszystkiem dla zakładów poświęconych dzieciom.

Nie poprzestając na zwiedzaniu żłobków,

którego Północ chciała osiągnąć swe cele Dopóki Północ sądziła, że odzyska napowrót Południe, jeżeli da mu rękojmię utrzymania nadal niewolnictwa, dopóty nie myślała bynajmniej o emancypacji niewolników. Lecz gdy pokazało się, że pojednanie się jest niemożebne, Północ zdecydowała się nareszcie na emancypację, będącą dla niej raczej nową bronią, a nie ustępstwem dla zasady. Że przy tym kroku nie hołdowano żadnej zasadzie ani żadnemu przekonaniu, lecz jedynie miano na celu wynalezienia środka do wywołania w samem łonie stanów południowych wewnętrznego ich nieprzyjaciela, okazuje się ztąd, że tak nienawidzone w Alabama niewolnictwo, cierpiane jest w Kentucky. Zniesienie takowego jest karą dla stanów powstańczych, a utrzymanie jego nagrodą dla tych, którzy trzymają z unją. Niewolnictwo przecie nie jest w oczach rządu związkowego rzeczą znienawidzoną, którą należałoby koniecznie usunąć". W końcu atoli *Times* wynurza przekonanie, że usiłowanie rządu związkowego usamowolnienia części ludności murzyńskiej, jakkolwiek z wielką odrazą przedsięwzięte, wywołała w ten lub ów sposób pożądany skutek, t. j. zniesienie niewolnictwa, będące niezbędnym skutkiem obecnej wojny. Pismo to oświadcza, że nie wątpiło nigdy o takim rezultacie walki.

Przecięciowa konsumcja bawełny w Anglji i połączonych z nią królestwach wynosiła w r. z. po 22,900 wańtuchów tygodniowo, podczas gdy w r. 1861 doszła do 45,900, a w 1860 do 48,100 wańtuchów, także tygodniowo. Ogólna konsumcja bawełny w Anglji i na lądzie stałym wynosiła w r. z. 36,400 wańtuchów tygodniowo, podczas gdy w r. 1861 doszła do 75,000, a w r. 1860 do 78,700 wańtuchów, również tygodniowo. Okazuje się ztąd, że skutki wojny domowej w Ameryce północnej, nie dały się bardzo we znaki w 1861 r., podczas gdy w r. ubiegłym dotknęły one silnie Europę.

Austrja.

Wiedeń, 17 *Stycznia*. Jak donosi *Telegraful*, kongres rumuński w wielkiem księztwie Siedmiogrodzkiem ma zgromadzić się 1-go lutego r. b. i składać się będzie z rumuńskiego wice-prezesa zarządu krajowego Siedmiogrodzkiego, z rumuńskich radców i sekretarzy tegoż zarządu, z urzędników rumuńskich delegowanych do dyrekcji finansowej i tabuli królewskiej, z rumuńskich sędziów i ich zastępców w sądach królewskich, z rektorów gimnazjów rumuńskich w Blasendorfie i Kronsztadzie, z 20 grecko-unjackich i 20 grecko- nieunjackich duchownych, i nareszcie z 60-u honoratiores. Nie wyznaczono jeszcze miasta, w którem kongres ma zasiadać.

Gen. Corr. oświadcza, że wiadomość podana przez dziennik *La France*, jakoby Cesarz Franciszek-Józef przesłał Cesarzowi Napoleonowi, w piśmie własnoręcznem, wyrazy powinszowania za ustęp mowy tronowej, dotyczący Austrji, jest bezzasadną.

Francja.

Paryż, 16 *Stycznia*. Najważniejszym dziś wypadkiem jest wiadomość o przesileniu ministerjalnem w Madrycie. Marszałek O'Donnel pozostaje przy władzy, poświęcono zaś p. Collantesa. Tu, przesilenie to tłomaczą jako pomyślną oznakę dla zawiązania na nowo przyjaznych stosunków pomiędzy Francją a Hiszpanją, i utrzymują, iż przyśpieszy mianowanie i wysłanie ambasadora do Paryża. Według jednych godność tę otrzyma marszałek Narvaez, według drugich książę d'Ossuna, a według innych marszałek Serrano, co wszakże zdaje się mniej prawdopodobnem.

Wybór w biurach senatu dziesięciu członków komisji do ułożenia projektu adresu, z dnia dzisiejszego został odłożony do jutra, bo poprzedzić go muszą rozprawy przygotowawcze, do których nie mogli się jeszcze przysposobić senatorowie, wczoraj dopiero otrzymawszy żółtą księgę, którą muszą wprzód zbadać nim wyrażą swoje zdanie i życzenia. Komisja adresowa zbierze się na pierwsze posiedzenie w poniedziałek 19-go, a w ciągu tygodnia ułoży projekt; rozprawy zatem w tym przedmiocie rozpoczną się około 26-go lub 27-go i nie przeciągną się po za dzień 10 lutego. Posiedzenia w czasie układania adresu, będą zajęte roztrząsaniem próśb i praw uchwalonych przez ciało prawodawcze. W wyższych sferach ciągle pragną, aby w rozprawach nad adresem w obu izbach zachowany był jak najspokojniejszy ton; jednakże coraz więcej powątpiewają, aby te życzenia spełniły się. *La France* donosi, że książę Napoleon będzie przemawiał; zapewniają, że i niektórzy wybitniejszego charakteru senatorowie przysposobili mowy, a dosyć jednego żywszego głosu, aby roznamiętnić spór. Z wyboru jednomyślnego, w jednym wydziale na sekretarza p. La Guerronnière, a w innym p. Thouvenela, okazuje się, iż w senacie panują dwa sprzeczne prądy.

W ciele prawodawczym, jak powiadają, p. Picard postawi poprawkę co do wojny meksykańskiej przy rozprawach nad adresem. Izba ta wczoraj odbyła posiedzenie tylko w biurach, dla wybrania komisij do spraw miejscowego interesu. Dziś po podobnem posiedzeniu w biurach, spodziewano się posiedzenia plenarnego, na którem miało być wniesione żądanie uchwalenia funduszu na zapomogę dla robotników zostających bez pracy. Jak w izbie tak i po za izbą krążą różne pogłoski co do wysokości mającego się zażądać kredytu. Według jednych ma on wynosić 12 milionów, według drugich 10, 6, a nawet trzy miliony fr. Ta ostatnia cyfra zdaje się za niską, ale po większej części sądzą, że 6 milionów fr., któreby izba uchwaliła bez zwłoki i oporu, byłyby dostateczne do poczekania na lepsze czasy. Składka dobrowolnie otworzona pomiędzy deputowanemi oznaczona została na 100 fr., bez żadnych naddatków, ktore zostawia się swoboda złożyć gdzieindziej. Wczoraj podpisało się już 80 deputowanych, a że wszystkich deputowanych jest 276, zapewne zaś żaden z nich nie zechce się wyłączyć, składka od samych członków izby przeniosła 270,000 fr. Będzie to dobry przykład dla innych ciał politycznych, i właściwie do reprezentantów ludu należało dać początek podobnej demonstracji. Ludzkość w takich wypadkach bierze górę nad polityką. Trudno przeniesie w jaki sposób izba oceni złożone jej w żółtej księdze dokumenta, lecz o ile się zdaję, znaczna większość po pierwszem ich przejrzeniu, uważa, iż żadna nie zaszła zmiana w pojęciach dyplomatycznych i postępowaniu rządu cesarskiego.

Niektóre dzienniki donosiły, że z Francji wychodzi dużo srebra do Włoch; jednakże według dosyć dokładnych wiadomości, mniemanie to było mylne; przeciwnie, kolej Wiktora-Emanuela zajęta jest przewożeniem z Turynu, w kierunku ku Paryżowi, znacznej ilości brzęczącej monety i sztab złota i srebra, dla Banku francuzkiego, który jak wiadomo, musiał podwyższyć dyskonto z powodu małego wpływu gotówki.

Zapewniają, że p. Drouyn de Lhuys otrzymał wczoraj od p. Moustier, ambasadora w Konstantynopolu, depeszę donoszącą, że u Sułtana ponowiły się przystępy jego słabości.

Włochy.

Turyn, 14 *Stycznia*. Margrabia Ricci, minister marynarki, dotąd pomimo najżywszych wstawień, nie chce cofnąć podania o uwolnienie od obowiązków, które złożył zaraz po wypadku głosowania, zmuszającego do balotowania go wraz z nieznanym kandydatem, mającym tylko kilka za sobą głosów. Wszyscy jego koledzy udali się do niego, prosząc aby się nie odłączał od nich w takich jak dziś okolicznościach, lecz dotąd ten patrycjusz genueński pozostał niewzwruszony, i od poniedziałku nie pokazał się w swym biurze. Jednakże król nie przyjął jeszcze jego podania i nie tracą nadziei skłonienia tego ministra do zmiany jego postanowienia. Zresztą podobno margr. Ricci zadowolniony jest, iż zdarzyła mu się sposobność opuszczenia gabinetu, tak znacznie trudności połączone z organizacją wydziału marynarki przewyższyły jego przewidywania. Margr. Ricci obejmował ten wydział z gotowym planem reformy, który zamierzał wprowadzić w wykonanie. Jednakże zastosowanie jego zamiarów wymagało bardziej swobodnych warunków, aniżeli te, w jakich objął władzę; przekonał się, że zobowiązuje go to wszystko co uczynili jego poprzednicy i że wykonanie jego programu na ten raz jest niemożliwe, ponieważ musi się trzymać w granicach budżetu, który już na r. 1864 został ułożony. Zatem choćby na ten raz skłoniono go do cofnięcia jego podania, nie długo będzie go można zatrzymać w gabinecie.

W ministerstwie spraw wewnętrznych ciągle czynnie zajmują się sprawą rozbójnictwa. Pomiędzy środkami mającemi na celu jego przytłumienie, za najpewniejszy uważają budowę dróg, których dotąd prawie wcale nie ma w prowincjach neapolitańskich. Uznano za konieczne obok kolei żelaznych zbudować drogi bite łączące prowincje pomiędzy sobą, szczególniej od strony Adrjatyku, bo tam jest ich najmniej, a najwięcej snuje się rozbójników. Za staraniem rządu już pracują nad budową dróg bitych na rozległości 16 mil jeogr. w miejscach będących głównym schronieniem rozbójników. Rozpoczęto od góry Gargano, gdzie ukrywały się najniebezpieczniejsze bandy. Drogi te budują się kosztem, w połowie funduszu prowincjonalnego, a w drugiej połowie funduszu gminnego. Dla przyśpieszenia budowy i zabezpieczenia robotników przy nich pracujących od napaści, minister wojny oddał do rozporządzenia inżynjerów cywilnych, którym powierzono kierunek nad temi robotami, dwie kompanje inżynierji.

Składka na ofiary rozbójnictwa coraz świetniej idzie, a władze municypalne współzawodniczą w pośpiechu i wysokości składek z osobami prywatnemi.

Gazetta ufficiale ogłosiła dekret królewski powołujący deputowanych i senatorów na d. 28 b. m. Spodziewają się krótkich lecz pracowitych posiedzeń; mają być one zamknięte w połowie marca, kiedy nastąpią nowe ferje, podczas których król uda się do Neapolu. Po powrocie zaś osobiście otworzy posiedzenia na r. 1863, które jeszcze odbędą się w Turynie.

Margrabia d'Azeglio, poseł włoski przy dworze londyńskim, który od kilku dni bawił w Turynie za interesami familijnemi, w poniedziałek wyruszył z powrotem do stolicy Anglji. Księżna Genui już wyjechała do Neapolu, gdzie przepędzi zimę; ma tam wydawać świetne uczty i bale, i otworzyć salony dla wyboru towarzystwa neapolitańskiego.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Frankfurt nad Menem, 19 *Stycznia*. W Wiesbaden miało miejsce dnia 17 b. m. liczne zebranie obywateli miejskich, które się oświadczyło za traktatem handlowym. Równocześnie uchwalono ułożyć adres do rządu, w którym zgromadzenie oświadcza, że się zgadza na petycję rady miejskiej i protestuje przeciw odrzuceniu tejże.

Londyn, 19 *Stycznia*. Statek *Europa* przybył z wiadomościami z Nowego-Jorku z d. 8 b. m. Związkowi otrzymali w Tennessee znaczne korzyści, które jednakże nie zapewniają stanowczego rezultatu, gdyż jenerał wojsk skonfederowanych Bragg, zdołał opuści Murfreesboro w dobrym porządku. Stratę związkowych liczą na 6,500 ludzi w zabitych i rannych, i 28 dział; kilka tysięcy dostało się do niewoli, między któremi znajdują się jenerałowie Willich i Frey. Wszyscy murzyni wzięci do niewoli zostali na miejscu rozstrzelani. Skonfederowani stracili 5,400 ludzi, a 1,000 zostało do niewoli wziętych. W armji nad Potomakiem nie zaszła żadna zmiana. Jenerał Morgan poległ. Odezwa p. Seymoura, nowego gubernatora Nowego-Jorku została dobrze przyjętą. Jenerał Buttler otrzymał nominację na głównodowodzącego armją południową. — Bitwa pod Vicksburgiem trwała jeszcze dnia 2 b. m.

Paryż, 19 *Stycznia*. Dzisiejszy *Monitor* donosi, że procenta od obligacij skarbowych zostały podwyższone do $3\frac{1}{2}$, 4 i $4\frac{1}{2}$ od sta.

Turyn, 19 *Stycznia*. Wiadomość podana przez *Patrie* o rozmowie sprawującego interesa Grecji z tutejszym ministrem spraw zagranicznych jest zupełnie bezzasadna.—*Gazetta di Torino* uważa wiadomość, jakoby admirał Dovard był mianowany ministrem marynarki, za przedwczesną. — *Stampa* powiada: „Konieczność zaciągnięcia nowej pożyczki wypływa nie ze stanu skarbu, lecz z wyższych względów politycznych."— Dekret królewski mianuje komisję do rozdzielenia uwięzionych w Neapolu na trzy klasy, a mianowicie: 1) mających być stawionymi przez sąd; 2) mających być uwolnionymi z oznaczeniem miejsca zamieszkania (internowaniem): 3) mających być bezwarunkowo uwolnionymi.

Marsylja, 17 *Stycznia*. Podług wiadomości z Neapolu z 13 b. m., większość senatorów i deputowanych tamtejszych, po naradzie, oświadczyła się za odrzuceniem projektu co do tymczasowego przeniesienia stolicy do Neapolu.— Książę Alfred nie wysiadł na ląd, ale pozostanie na statku w zatoce neapolitańskiej do lutego.

Paryż, 18 *Stycznia*. *France* utrzymuje, że po zakończeniu rozpraw nad adresem, rozpoczną się nowe układy w celu uregulowania kwestji rzymskiej. Zasadą przyjętą w tej sprawie będzie: że Francja poręczy Stolicy Apostolskiej posiadanie obecnego jej teritorjum, nie wzbraniając jej zastrzeżeń co do innych prowincij. Jeżeli gabinet turyński zasady tej nie przyjmie, wtenczas Francja oświadczy, że załatwienie sprawy w sposób pojednawczy jest niemożliwe, gdyż Turyn stawia przeszkody. Trudności powstałe w sprawie Kopuły grobu świętego, mają być poddane pod roztrząśnięcie nowej konferencji. Z Rzymu donoszą, że księżna Barberini-Sciarra została uwolnioną.

Madryt, 18 *Stycznia*. Nie ma jeszcze pewności, czy p. Serrano przyjmie wydział spraw zagranicznych.

Berlin, 19 *Stycznia*. *Nord deutsche Allgemeine Zeitung* pisze: Krąży pogłoska, że głosowanie nad projektem o delegowanych w zgromadzeniu Związku ma zostać odroczone. Z pojednawczą barwą tych pogłosek nie zgadzają się wiadomości z państw północno niemieckich, donoszące o usilnych staraniach ajentów austrjackich, celem nakłonienia rządów do przyjęcia wniosków austrjacko-wirzburgskich. Dochodzą wieści, że usiłowania te prawdopodobnie otrzymają pomyślny skutek w Saksonji i w Hessji elektoralnej, przeciwnie zaś w północnych państwach, włącznie z Hanowerem, będą bezowocnemi. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, wnioski większości komitetu, na sejmie związku nie osiągną przewyższającej liczby głosów, a Austrja będzie korzystać z wpływu zapewnionego jej przez stanowisko prezydjalne, aby sprawę tę usunąć z porządku dziennego. *Nord deutsche Allgemeine Zeitung* donosi dalej: Mówią, że po zupełnem wyzdrowieniu Króla będzie miała miejsce narada ministrów, celem przedsięwzięcia ostatecznych decyzij co do projektu do prawa o odpowiedzialności ministrów i dotyczącego atrybucij najwyższej izby obrachunkowej. Przedstawienie projektu zmiany prawa o służbie wojskowej z r. 1814 ma nastąpić wkrótce.

Berlin, 19 *Stycznia*. Wspólna komisja wyznaczona do obrad wstępnych nad projektem adresu, spodziewa się, że dziś zadanie to ukończy. Komisja budżetowa odbyła dziś pierwsze posiedzenie; pojedyncze oddziały budżetu zostały rozdzielone między referentów. Ze strony rządu nie przedłożono jeszcze planów budżetowych, ani co do budżetu głównego, ani co do dodatkowych.

Berlin, 19 *Stycznia*. *Kreuz-Zeitung* mówi w artykule, w którym roztrząsa przemowę p. Grabowa, — że jeżeli izba deputowanych nie będzie posiadała dostatecznych sił umysłowych do poparcia rządu, wtenczas czynności jej będą nacechowane piętnem bezsilności. Podstawy państwa pruskiego nie zgadzają się z urywkami obcych konstytucij, ani z doktrynerskiemi zdaniami.

Drezno, 19 *Stycznia*. *Drezdener-Journal* donosi w korespondencji z Turyngji, że książę Koburgski jeszcze nie odrzucił stanowczo tronu greckiego. W razie przyjęcia tegoż ze strony księcia Koburgskiego, książę Alfred nie obejmie bezpośrodnio po nim następstwa, tylko wprzód będzie rządziła tymczasowo rejencja sprawami państwa, w imieniu księcia.

Londyn, 19 *Stycznia*. Donoszą z Nowego-Jorku pod datą 8-go b. m., że poseł francuzki w Waszyngtonie, został od obowiązków swych usunięty (*destitué*), a jego miejsce objął konsul francuzki z Nowego Orleanu. Statkiem *Fauconnet* nadeszła wiadomość, że według dziennika *Tribüne*, p. Vallandighan, deputowany z Ohio, zaleci kongresowi wezwanie o pośrednictwo.

Turyn, 19 *Stycznia*. Zapewniają z Rzymu że nowy komitet stronnictwa krańcowego lewego, o którym wspominają dzienniki, wcale nie istnieje, i jest tylko wymysłem wychodźców; o manifeście ogłoszonym w jego imieniu na miejscu nic nie wiedzą. Dawny komitet, składający się z umiarkowanych osób, istnieje dotąd niezmiennie..

Wiedeń, 19 *Stycznia*. Dzisiejsza *General-Korrespondenz aus Oesterreich* odpiera wywód wczorajszej *Spenersche-Zeitung*, jakoby do konstytucji związku potrzebną była jednomyślność głosów.

Paryż, 19 *Stycznia*. Dziennik *France* donosi, że wysłano fregatę francuzką z poleceniem zajęcia portu Oboch na morzu Czerwonem.—*Patrie* otrzymała z Nowego-Jorku wiadomość, że 5,000 francuzów pobiło oddział 25,000 meksykanów pod dowództwem jen. Ortega.—Tenże dziennik donosi, że Bawarja, Wirtemberg i Darmstadt nie podały wprawdzie not, lecz jednakże przedsięwzięły w Paryżu kroki co do traktatu handlowego.

WIADOMOSCI ROZMAITE

— Wczorajszy dzień był niepogodny, nader wietrzny, dżdżysty lecz ciepły; w nocy deszcz padał, przez cały dzień niebo pochmurne, w południe przez kilka godzin na pół pogodne; od godziny 2-ej do 7-ej wieczór deszcz padał. Powietrze nader ciepłe, średnia temperatura dnia jest $2\frac{1}{5}$ stopni R., największe ciepło po południu $3\frac{1}{2}$, najmniejsze rano 1 stopień R. Barometr opadał, średnia jego wysokość jest 725,24 milimetrów. Przez cały dzień panował wicher zachodni, i ten był najsilniejszy z rana i w wieczór.

Słońce wstępuje w znak Wodnika.

— Dnia 28 Listopada r. z. z niewyśledzonej przyczyny były dwa pożary: jeden w m. Osiecku, pow. Łukowskim, i ten zniszczył dom szynkowy ze stajnią, ubezpieczony na rs. 450 i rozmaite ruchomości wartujące rs. 675;—drugi pożar we wsi Drążno, gm. Młodojewo, pow. Konińskim, skutkiem którego spalił się dom mieszkalny, ubezpieczony na rs. 480 i ruchomości na rs. 1,500. Przy tym drugim pożarze Tekla Golińska, lat 20 licząca, gospodyni dworska, ratując od ognia rozmaite rzeczy, ogarnięta płomieniem w nim życie zakończyła.

— W Mitawie uorganizowała się komisja dla obmyślenia środków, celem urządzenia w tem mieście wodociągu i oświetlania gazem, oraz zbudowania murowanego gmachu, przeznaczonego na koszary dla wojska. Projekta tych robót już są przygotowane.

— Wczesne przymrozki ubiegłej jesieni zniszczyły zupełnie zasiewy ozime w okręgu Czelabińskim, gubernji Orenburgskiej, na przestrzeni 21,072 dziesiatyn. Straty oceniają na 240,181 rs.

— *Liczba fabryk i zakładów w gubernii Poltawskiej*. Wszystkich fabryk i zakładów w gubernii w 1851 r., było 1451; produkujących na 3,477,509 rsr., a zatrudniających 13,284 osób. Z fabryk, pierwsze miejsce co do ilości produkcji, zajmują gorzelnie, których znajdowało się 356, a suma rocznej produkcji wynosiła 2,279,600 rsr., co stanowi przeszło dwie trzecie części całej produkcji fabrycznej gubernii. Następnie idzie 21 cukrowarni, wyrabiających cukru za 225,026 rsr.; dalej 381 cegielni produkujących wyrobu za 172,594 rs. 147 fabryk saletry produkujących za 161,912 rsr., 16 topielni łoju za 159,700 rsr.; i 19 fabryk świec łojowych za 100,517 rsr.. Wszelkie inne fabryki i zakłady, jako to, browary, fabryki sukna, garbarnie, fabryki tytoniu, powozów, machin rolniczych i gospodarskich, kafli, mydła, lin i powrozów, oleju, świec woskowych, mechaniczne, zduńskie, wyrobów płóciennniczych i dywanów, produkują na sumę nader małoznaczącą, a niektóre z nich jak np. olearnie nadzwyczaj niską. Wogóle 260 tego rodzaju zakładów wyrabia rozlicznych wyrobów na 11,113 rsr., przypada zatem na każdą fabrykę nie więcej jak po 30 rsr.. Należy więc przypuszać, że albo suma produkcyjna, albo ilość fabryk wykazane są mylnie.

— Wychodzący w Zagrzebiu, w języku chorwackim, *Katolicki List* donosi, że uroczystość tysiącletnia na pamiątkę SS. apostołów słowiańskich Cyrylla i Metodego, obchodzoną także będzie przez cały r. b. z wielką okazałością w Rzymie. Nabożeństwa z tego powodu, podług porządku przez Ojca św. zatwierdzonego, już się tam rozpoczęły. Dla utrwalenia pamięci o tej uroczystości tysiącletniej, założone zostanie w Rzymie „Kolegjum Cyryllo-Metodjańskie," na które kolegjum św. Hieronima przeznaczyło po 1,000 tal. rocznie, a obok tego oddało w należącym doń gmachu całe piętro, gdzie 16-u do 20-u alumnów otrzymywać będzie bezpłatnie, oprócz nauki, całe utrzymanie. Między innemi arcybiskupstwo zagrzebskie, oraz biskupstwa djakowarskie, seńskie, krzyżewieckie, zaderskie (w Zara czyli Zadra) i dubrownickie (w Dubrowniku czyli Raguzie), mają prawo posyłania do tego kolegjum, dla odbycia wyższych studjów, po jednym duchownym.

— Towarzystwo przyjaciół muzyki urządza w Wiedniu, na dzień 20-y b. m. koncert, z którego cały dochód przeznacza się na odrestaurowanie i ozdobienie pomników na grobach Beethowena i Schuberta.

— W nocy z zeszłej Soboty na Niedzielę, umarł w Kairze Said-pasza, wice-król Egiptu; był on czwartym synem Mehmet-Alego, *wielkiego paszy*, jak go nazywają w Egipcie; urodził się w 1822 r. z matki czerkieski, która nie mając więcej dzieci, wyłącznie poświęciła się jego wychowaniu. Odebrawszy zwykłe w wychowaniu tureckiem nauki, następnie kształcił się na sposób europejski, pod kierunkiem nauczycieli francuzów, a szczególniej Koenig-beya, będącego w ostatnich czasach jego sekretarzem. Pomimo znacznej zdolności do prac umysłowych, z powodu silnego temperamentu przekładał zajęcia czynne. Z wyraźnej woli ojca poświęcił się marynarce i był wielkim-admirałem, kiedy śmierć jego synowca, Abbas-paszy w 1854 roku powołała go na tron, na podstawie firmanu z 1841 roku, uznającego dziedziczność domu Mehmet-Alego z prawem pierworodztwa. W trzy dni potem objął najwyższą władzę w Kairze, pomimo oporu Elfy-beja, naczelnika stronnictwa fanatycznego. Następnie udał się do Konstantynopola dla uzyskania inwestytury od Sułtana i umiał tam zjednać sobie przyjaźń i przychylność wszystkich znakomitszych członków dywanu.

Wewnątrz, rządy Said-Paszy były postępowo umiarkowane. Odbywszy kilkakrotne podróże po swych posiadłościach a szczególniej w 1856 r. do Sudanu, zniósł wiele nadużyć, wprowadził znaczne ulepszenia w zarządzie kraju i rozkładzie podatków, ulżył opłaty fellachom i przedsięwziął wiele użytecznych robót publicznnch. Szkoły i zakłady naukowe urządzone na sposób europejski, zaniedbane przez jego poprzednika, nowy otrzymały popęd; otamowanie Nilu przedsięwzięte przez Mehmet-Alego dalej było prowadzone i rozpoczęte wielkie dzieło przekopania międzymorza Suez, które popierał wszelkiemi siła-

ochron, domów roboczych i na ułatwaniu zakładania tych pożytecznych instytucij, nie cofał się przed żadną trudnością, przed żadną ofiarą, dla utrzymania i utrwalenia zakładu Św. Mikołaja, który potrafił już zapewnić tysiącom ubogich dzieci naukę chrześcjańską i wykształcenie rzemieślnicze. Zakłady opieki młodzieży rzemieślniczej, towarzystwa szkół chrześcjańskich, towarzystw wsparcia wzajemnego, nie odwoływały się nigdy napróżno do jego poparcia lub wymowy, mimo utrudzenia jakie pociągały za sobą wszystkie te uroczystości wieczorne; a kiedy dostojna i tkliwa myśl spowodowała utworzenie kasy pożyczek dziecinnych dla robotników, przyjął jak najchętniej tytuł prezesa *Towarzystwa Cesarzewicza*.

Nie dość było dlań jednak zachęcać wszystkie te zakłady swą obecnością i swemi radami; wspierał on je jeszcze potężnie swą szczodrobliwością. — Miłosierdzie jego, przy ścisłem zachowaniu przepisu ewangelicznego, było ciche, a zgon dopiero objawił przywiązanym kapłanom którzy go otaczali, najbardziej godne uwielbienia rysy miłosierdzia.

Dnia 23 Grudnia uczuł pierwsze symptomata słabości, która go miała zabrać tak nagle. Podczas krótkotrwałej choroby, duchowieństwo, dygnitarze cesarstwa, członkowie wielkich władz państwa, tłumy śród których widzieć można było pomieszane wszelkie stopnie społeczeństwa, nieprzestawały napełniać dziedzińcu i salonów biskupów.

Papież nadesłał mu swe błogosławieństwo apostolskie i zapewnienie o swych modłach, a Cesarz chciał odwiedzić po raz ostatni prałata, którego zaszczycał swym szacunkiem i którego wzruszył głęboko swemi pełnemi dobroci i czułości słowy.

Wśród najstraszniejszych cierpień, umierający zachował wysokie przymioty swego umysłu, podniesione jeszcze szczególniejszą pogodą umysłu i godnemi uwielbienia uczuciami, jakiemi nauka kościoła natchnąć może w tych najwyższych chwilach. Wśród myśli o poddaniu się woli Bożej i nadziei w jego dobroć, święty arcybiskup wydał ostatnie tchnienie, dnia 20 Grudnia, o wpół do siódmej rano.

M-gr Morlot z obawą tylko i żalem przyjmował tytuły i urzędy, które mu powierzano. Po nad troskami ludzkiemi i wszelkich stronnictw, miał on tylko jednę ambicję, to jest zapewnienienie zbawienia dusz, których był pasterzem, i dla tego w stanowisku, na jakiem go pomieszczono, upatrywał jedynie sposób skuteczniejszego spełnienia swych powinności księdza i biskupa. Znosząc z pokorą chrześciańską brzemię zaszczytów, jednocząc z umiarkowaniem i zupełną roztropnością wyrozumienie dla osób i niewzruszone trzymanie się zasad, dążył wytrwale do celu całego swego życia. Czynił dobrze bez rozgłosu, bez ostentacji, bez innej namiętnosci jak powinność, i tym sposobem nabywał wpływu, którego sam jeden nie uznawał.

Wiadomo jak mało dbał o godności, a ów rozbrat z wielkością, owe zaparcie się tak doskonałe, ta skromność dobrowolna, dodawały jeszcze radom jego owej powagi, która posługiwała zawsze najważniejszym interesom kościoła i państwa. Ale przyjmując te godności, których nie pragnął, zacny starzec wiedział dobrze iż zbliżają go one do tronu i do zaufania monarchy, a jego sumienie prawe nie niepokoiło się tem bynajmniej. Znał on lepiej jak ktokolwiek uczucia szczerego poświęcenia żywione przez Cesarza dla religji i jej posłanników, i stale wzbraniał się podzielać nieufność i zgubne agitacje w kraju. Pewnego czasu starano się skłonić go, aby założył protestację i oddzielił się od Cesarza. Odpowiedział wtedy, że aby zostać przywiązanym do Papieża i wiernym Cesarzowi, potrzeba pozostać w granicach sprawiedliwości i umiarkowania, i że zresztą, gotów jest zrzec się nietylko swych godności, ale nawet swych tytułów kościelnych, gdyż przenosi służenie Bogu jako prosty ksiądz, aniżeli poddanie się namiętnościom, których kardynał i arcybiskup zatwierdzić nie może.

Na dziesięć miesięcy przed swym zgonem, napisał w końcu swego testamentu wyrazy następne, które w swej prostocie wykazują najlepiej wielkość jego duszy, jego pokorę i bezinteresowność:

„Kończąc ten akt, gdzie jest spisaną moja
„ostatnia wola, błagam pokornie przebacze-
„nia u Boga i bliźnich, ktokolwiek oni są,
„za błędy, jakich się dopuścić mogłem w cią-
„gu mego życia i mego długiego zawodu bi-
„skupiego. Zawód ten pragnę przerwać i opu-
„ścić jak najprędzej, i błagam Boga o tę ła-
„skę, życząc przysposobić się do zdania
„strasznego rachunku jaki odemnie wkrótce
„będzie zażądany i przygotować się do niego
„gruntownej, aniżeli to dotychczas uczyni-
„łem.....

„Jeśli mogę sobie oddać świadectwo, żem
„ani szukał, ani pragnął bynajmniej rozma-
„itych urzędów jakie zajmowałem; jeśli mogę
„powiedzieć z całą szczerością, że żyłem śród
„nich bez żadnej ułudy, to niemniej wyznać
„powinienem, że pod żadnym względem nie
„posiadałem nic coby mogło spowodować lub
„usprawiedliwić wybór pierwszeństwa, któ-
„rego byłem przedmiotem."

W tym testamencie oświadczał on jeszcze, że nie mógł nigdy robić żadnych oszczędności i zasobów; że nie myślał o tem wcale, i że ciężary przywiązane zawsze do jego urzędów nie byłyby mu nigdy na to pozwoliły. To też, jak przewidywał, Kardynał Arcybiskup Paryża, senator, wielki jałmużnik Cesarza, zmarł biednym, a państwo powinno uiścić dług wdzięczności za zasługi z każdym dniem więcej oceniane, przyjmując na swój koszt wydatki pogrzebu szanownego prałata.

(z Monitora Paryz).

mi, jakie mógł posiadać książę hołdowniczy w obec oporu władzy zwierzchniczej.

Rząd wice-króla Egiptu, za jego czasów, był nieograniczony, ponieważ zwierzchnictwo Porty istniało tylko imiennie. W 1860 roku Said-pasza zupełnie zmienił organizację Mehmet-Alego, zniósł wielką radę dostojników i książąt z rodziny wicekrólewskiej, utworzywszy zamiast tego radę tajną z 7 członków, znajdującą się ciągle przy boku Wice-Króla. W zeszłym roku Wice-Król bawił jakiś czas we Francji i w Anglji.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— *Styczniowy* zeszyt *Biblioteki Warszawskiej*, tego od tak dawna istniejącego czasopisma, a mimo to jakby nową zakwitającego młodością, zawiera między innemi cztery ważne artykuły, jakiemi są: *Królowa Elżbieta, żona Zygmunta Augusta na dworze polskim po wyjeździe Marsupina*, przez Aleksandra Przezdzieckiego; *O poszanowaniu zabytków ojczystej przeszłości, Inwentarz zabytków sztuki i przeszłości*, oba J. Łepkowskiego; i *Hekabe trajedja Eurypidesa*, przekładu Zygmunta Węclewskiego. P. Przezdziecki, podawszy znaczną liczbę listów Marsupina do dworu wiedeńskiego z czasu jego pobytu w Polsce, to jest prawie od przybycia z Wiednia Królowej Elżbiety, aż do jego wyjazdu z Polski na żądanie Bony, w zeszycie Wrześniowym z roku zeszłego Biblioteki Warszawskiej, teraz ułożył z listów różnych osób, znalezionych tak w archiwach wiedeńskich przez Ks. Jabłonowską, jak i znajdujących się w niedawno wydanych w Wiedniu Pamiętnikach Herberstejna, z których dotąd mało kto korzystał, dotyczących Królowej Elżbiety w okresie od wyjazdu Marsupina do śmierci tej młodocianej Królowej, bardzo ciekawy artykuł, będący wyjątkiem ze wstępu do korespondencji Zofji Jagiellonki, Księżny Brunszwickiej. Uczony i niespracowany archeolog p. Łepkowski, zdając w zeszłym roku prezydencję oddziału archeologji i sztuk pięknych Towarzystwa Naukowego Krakowskiego nowo wybranemu swemu następcy p. Franciszkowi Paszkowskiemu, a z woli tegoż wydziału zachowując jedną z ważniejszych jego czynności, to jest kierowanie restauracją pomników przeszłości w Krakowie, przemówił na publicznem posiedzeniu Towarzystwa, wskazując, iż obowiązkiem każdego jest o ile możności dokładać wszelkich starań, aby nie dać upaść pomnikom z dawnych świetnych czasów. W drugim krótkim artykule pod tytułem *Inwentarz zabytków sztuki i przeszłości*, tenże archeolog wskazuje potrzebę spisania statystyki pomników, za wzór podając *Statystykę średniowiecznej i z XVI wieku sztuki niemieckiej* Dra Wilhelma Lotza. P. Węclewski, staranny i opatrzony notami, swój przekład jednej z najznakomitszych trajedij Eurypidesa *Hekaby*, poprzedził wstępem, gdzie podaniem treści broni ją przeciw stawianym w ogóle zarzutom przeciw Eurypidesowi, wskazując zarazem jego zalety i wady. Nie wątpimy, że przekład ten jest wierny, dosłowny, zwłaszcza iż odrębne cechy i nazwisko tłomacza, dostateczną są rękojmią jego sumienności. Obok tego zeszyt, oprócz zwyczajnych rubryk, jak *Kronika literacka*, zawierająca sprawozdanie z kilku ciekawych dzieł, *Kronika bibliograficzna*, *Kronika paryzka literacka, naukowa i artystyczna*, Sprawozdania *Towarzystwa Zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem*, licznych *Korespondencij*, bogatych *Wiadomości literackich*, na samym czele zawiera wiersz Teofila Lenartowicza, pod tytułem: *Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus*, osnuty na bardzo pięknej myśli, obleczony w tę przystępną i sympatyczną formę jaka cechuje tego autora, lecz grzeszący cokolwiek rozwlekłością niektórych sytuacij, i bardzo zajmujący ustęp z *Podróży nad Dunajem i Adrjatykiem* p. Patona członka Tow. jeograficznego w Londynie, żywo i mile opisujący Kroację, Dalmację i archipelag Dalmacki.

— *Kurjer Wileński*, który od Nowego roku (v. s.), w nowym ukazał się formacie, pod rubryką, wiadomości bieżące, donosi o wydaniu w Paryżu przez p. Wilczyńskiego nowych trzech obrazków świętych, z modlitewkami na odwrotnej stronie Syrokomli, przeznaczonych do książek do nabożeństwa. Obrazki te przedstawiają *Św. Marcina*, podług oryginału znajdującego się w katedrze poznańskiej; *Św. Jana* z oryginału w kościele niegdyś księży Dominikanów w Mereczu; i *Św. Tomasza Apostoła* podług oryginału w kościele Św. Jana w Wilnie. Pismo wspomnione podaje także wiadomość o ukazaniu się na widok publiczny w Wilnie nakładem Orgelbranda, drugiego wydania *Drogi do Nieba* kardynała Bony, dzieła napisanego w rodzaju Tomasza a Kempis, a przepolszczonego z łacińskiego na polski przez Ks. Krasińskiego, biskupa wileńskiego, i o rychłem ukończeniu druku (w drukarni pod firmą J. Zawadzkiego) *Pamiętników o Janie Śniadeckim* przez Michała Balińskiego, obejmujących dalszy ciąg dziejów Akademji Wileńskiej od 1803 do 1815 roku, a wyjątek z których umieszczony był w Piśmie Zbiorowem Ohryzki.

— Kierunek redakcji *Moravana*, wychodzącego w Ołomuńcu, objął z dniem 13-m grudnia p. Franciszek Kubiczek, znany autor czesko-morawski i współpracownik czasopisma *Hviezda*, w Ołomuńcu wychodzącego. P. Kubiczek zapewnił dla *Moravana* spółpracownictwo zdolnych publicystów z rozmaitych punktów Morawy i Czech. *Moravan* wychodzić ma od nowego roku trzy razy na tydzień, i to w formacie zwiększonym.

— P. K. Thaly, młody, lecz gorliwy na polu dziejów węgierskich autor, pracując obecnie nad obszernym w języku węgierskim życiorysem wodza korutańskiego Jana Bottyan'a, wzywa za pośrednictwem *Pesti Naplo* osoby, posiadające listy Bottyan'a, ażeby mu takowe udzieliły. Hr. Jerzy Karolyi pozwolił temu autorowi korzystać z szacownego i dotąd mało znanego swego archiwum familijnego, nader bogatego w dokumenta oryginalne z czasów Rakoczego. Archiwum to posiada 60 listów Bottyan'a i znaczną liczbę ważnych raportów z placu boju.

JURYSPRUDENCJA.

Niektóre uwagi nad projektem do prawa o przymusowej sprzedaży nieruchomości.

Aby zmiana prawa przez udokładnienie niektórych przepisów, na stosunkach społecznych tegoczesnych i rzeczywistem położeniu bytu materjalnego kraju opierająca się, odpowiadała kardynalnej zasadzie prawodawstwa, jaką jest sprawiedliwość, życzyćby przedewszystkiem należało, aby obok uproszczeń w nowem prawie zaprowadzić się mogących, miano także wzgląd na położenie stosunków społecznych dotychczasowych, pod powagą i gwarancją dawniejszego prawa zawieranych, z pominięciem czego, powstać by mogły rozmaite spory w obronie zasad, które zamiast zmniejszyć, pomnożyłyby tylko liczbę procesów upartego niekiedy pieniactwa.

Jakkolwiek zaś Ustawa przechodnia (która chociaż w nowym projekcie tego nie obejmuje) mogłaby temu po części zaradzić, byłoby jednak rzeczą pożądaną, aby takowa wyjść mogła bez wstrząśnienia stosunków materjalnych i bez obrazy bezpieczeństwa na dawnem prawie opartego.

Z tego stanowiska wychodząc, między innemi miałem także na celu zastanowić się nad art. 33 projektu do prawa, szacunek nieruchomości oznaczyć mającego, który stanowi: że cena do licytacji sprzedaży nieruchomości w drodze przymusowej zajętej, obliczaną i wypośrodkowaną być ma wedle następnych zasad:

„*a*) w stosunku $^2/_3$ części Taksy urzędowej, jeżeli w ciągu 15-tu lat była sporządzona,

b) w braku takowej, w stosunku $^2/_3$ części ceny szacunkowej, podług ostatniego kontraktu kupna i sprzedaży objawianego,

c) gdy i to nie będzie wiadomem, cena do licytacji oznacza się, co do nieruchomości wiejskich z pomnożenia przez 200 dawniejszej ofiary, a co do miejskich w podobnej wysokości zabezpieczenia w Dyrekcji Ubezpieczeń przyjętej, wreszcie,

d) w braku możności zastosowania się do powyższych zasad, Prezes Trybunału na żądanie popierającego sprzedaż, cenę do licytacji oznaczy."

Rozbierając zatem szczegółowo każdy z powyższych środków, cenę do licytacji stanowić mogących, przewidzieć się dają takie następstwa:

ad *a*) że chociażby Taksa urzędowa w ciągu 15-tu lat sporządzona, opartą była na najkorzystniejszym czasie dla nieruchomości tak wiejskich, jak i miejskich wynikłym, znakomicie będzie się jednak różnić od dotychczasowych cen, które już w tym roku nawet nieporównanie wyższemi względem dawniejszych się okazały, jaki zaś jeszcze w następnym czasie wydać może rezultat, trudno da się to stanowczo oznaczyć, tym więcej, że z upływem dalszego czasu, Taksa w stosunku 15-tu lat uważając sporządzona, w zasadzie do otaksowania dziś służąca, zniknie, a tem samem zastosowaną być nie może;

ad *b*) oznaczenie szacunku nieruchomości podług ostatniego kontraktu kupna i sprzedaży objawionego, zależeć może częstokroć od różnych okoliczności, jako to: zmownej symulacji, stosunków familijnych lub wreszcie ze względu opłaty stemplowej, zatem i w tym wypadku na pewną wartość nieruchomości, stanowczo polegać nie można;

ad *c*) ponieważ ofiara, jako na względzie dawniejszym oparta, do rzeczywistej wartości nieruchomości ziemskich bynajmniej nie zastosowana, w różnych miejscach, różne także przedstawia cyfry, co najlepiej przekonywa stosunek ofiary w dobrach b. Gubernji Kieleckiej, znakomicie wyższej od ofiary w innych Gubernjach opłacającej się, zasada przeto do oznaczenia szacunku na tej podstawie, zawsze mylny i niepewny okazać może rezultat. Toż samo da się zastosować i do szacunku nieruchomości miejskich na zasadzie Taksy dla Dyrekcji Ubezpieczeń wyprowadzonej, która zależną być może od właściciela pragnącego mieć wyższą lub niższą asekurację — w reszcie w ostatnim wypadku,

ad *d*) należy przyznać tę niepewność w zastosowaniu ceny do licytacji przez Prezesa Trybunału, że do wypośrodkowania prawdziwego szacunku, szczególniej co do dóbr ziemskich, wypadałoby odpowiednio do Taksy złożyć dowody, mianowicie Regestr pomiarowy, którego nie każde dobra posiadają, tudzież inne materjały i pewne wiadomości miejscowe, prawdziwą wartość dóbr oznaczyć mogące, na zastąpienie których sam Akt zajęcia Komornika nie byłby dostateczną rękojmią. A nadto do podobnego ocenienia wymaganą jest praca, i wiadomości gospodarzowi tylko rolnemu właściwe, których od Prezesa Trybunału przy natłoku innych czynności urzędowi jego właściwych, żądać niepodobna.

Z tego wszystkiego wynika: że jakkolwiek z jednej strony projekt w art. 33 pomijając dotychczasowy przepis prawa Taksę postanawiający, byłby przez zyskanie czasu i oszczędzenie kosztów, dla wierzyciela sprzedaż popierającego bardzo dogodnym, tak znowu z drugiej strony dla innych wierzycieli nizkie lokacje mających, a głównie dla dłużnika i ogólnego nawet kredytu, tak koniecznego dla kraju w gospodarstwie i przemyśle rozwijać się mającego, nader złym, a nawet szkodliwie oddziaływać mogącym.

Dla usunięcia więc zatem wszelkiej takiej niepewności, jedynie tylko Taksa dotychczasowem prawem postanowiona zaradzić temu jest w stanie, utrzymanie też której i nadal życzyćby należało.

Następnie wypada mi także zastanowić się nad art. 74 projektu, który traktując o zbiegu zajęć i podstawieniach innych wierzycieli w rozpoczętej subhastacji, jest w ścisłym związku z art. 722, obowiązującego Kodeksu postępowania sądowego, dotąd tylko powagą rzeczy osądzonej wyjaśnianego, a tak bardzo dla dłużnika, któremu nieruchomość zajęta jest na przymusową sprzedaż, uciążliwego; albowiem wierzyciele pragnący korzystać z powyższego przepisu prawa, nie na czasie dowiedzieć się mogą o zaprzestaniu kroków subhastacyjnych, lub o zupełnem ich zaniechaniu, skutkiem spłaty lub układu dłużnika z wierzycielem sprzedaż popierającym, nastąpionego. A ponieważ w biegu będąca subhastacja, dla spełniania formalności prawem wskazanych, ma zakreślone termina, w następstwie pominięcia których lub niedopilnowania ich w właściwym czasie, postanowiona jest nieważność przedsięwziętej w drodze przymusowej sprzedaży nieruchomości, zatem też i przepis ten prawa, dozwalający podstawienia się innym wierzycielom hypotecznym, nie przynosiłby dla nich żadnej korzyści i pozostaćby musiał bez skutku.

W takiem zatem położeniu, wypadałoby każdemu innemu wierzycielowi raczej pominąć tę niepewną dogodność prawa, przez podstawienie się w opuszczoną subhastację, i rozpocząć na nowo przymusową sprzedaż od samego zajęcia poczynając, a to dla tego: iż z biegiem czasu okazać się mogły takie zmiany, których opisanie, tylko nowe zajęcie lub przejrzenie dawniejszego, zaradzić może. Z tego też powodu i nowa regestratura wypychając z hypoteki dawniejszą, to jest: samo zajęcie wraz z uwiadomieniem właściciela i wierzycieli, takową za ustalą w swych skutkach uważaćby należało, a skoro tak jest: odpowiedniem takżeby było, ażeby w chwili zapłaty wierzytelności, na rzecz której nastąpiło zaregestrowanie zajęcia, samo także zaregestrowanie z wykazu hypotecznego wykreślone zostało, bądź to dla tego, że jest bez skutku względem innych wierzycieli, a mianowicie dla wierzyciela na nowo regestrować mającego, bądź też dla tego, że przez wykreślenie zaregestrowanego zajęcia usunie się możność tamowania w działaniu dłużnika, który znaleść może sposobność zapłacenia wierzycieli, lub wyjednać sobie od nich stosowną zwłokę, a przez to uniknie ostateczności wyzucia się z majątku.

Względność bowiem nawet tę, sam początek Tytułu XII dotychczasowego Kodeksu postępowania sądowego zaleca, postanawiając:

„że skoro nieruchomość jest główną za-
„sadą wszelkiego majątku, nie wypada-
„łoby też dopuszczać, ażeby nierucho-
„mość zajmowaną i sprzedawaną była w
„sposobie tak łatwym, jak się to dzieje
„w zwyczajnej egzekucji wyroków."

Kalisz dnia 29 Listopada 1862 r.

Jan Dreszer, Obrońca Sądowy.

BIBLJOGRAFJA FRANCUZKA

za miesiąc Grudzień 1862 r.

(*Dokończenie, obacz Nr.* 15).

La vie de Thomas Plater, écrite par lui-même, traduite de l'allemand par Ed. Fick; Genève, J.-B. Fick; 1 *vol. in* 8-*vo; orné de gravures sur bois et d'eaux-fortes.*

Tomasz Plater był jednym z uczonych drukarzy, którzy w XVI wieku z wielkiem powodzeniem sprawowali swą sztukę w Bazylei. Urodzony w Grenchen, w dolinie Zermatt w 1499 r., miał zaledwie trzy lata kiedy mu umarł ojciec, a matka powtórnie poszła za mąż. Byli to biedni wieśniacy, obarczeni liczną rodziną. Małego Tomasza wzięły ciotki, obowiązując się go wychować. Rozpoczął swe życie jako pastuch kóz, następnie krów, do chwili, kiedy przeznaczając go do stanu duchownego, oddano go do jego krewnego, Antoniego Platera, prefekta u św. Mikołaja we wsi Gassen, który miał mu udzielać początki nauk. Lecz czy to z powodu, że uczeń był niepojętny, czy też, że nauczycielowi brak było cierpliwości, Tomasz odbierał więcej uderzeń niż nauki. Tymczasem inny z jego krewnych, który pobierał nauki w szkołach bawarskich, wziął go z sobą powracając do Niemiec. Był natenczas zwyczaj, że studenci, tak zwani *bachanci*, mieli przy sobie mniemanych uczniów, zwanych *beżonami*, którym nie udzielali wcale lekcij, ale którzy tak w wioskach jak i w miastach musieli dla nich zbierać jałmużnę. Bohater nasz, liczący zaledwie 10 lat, spełniał te obowiązki z wielką zręcznością a jego przyzwoitość zjednała mu znaczne jałmużny. Lecz krewny jego Paweł, zamiast go uczyć, tylko go wyzyskiwał w niegodny sposób, tak, że Tomasz uciekł nakoniec kiedy znajdowali się w Monachjum. Odtąd wyemancypowany beżon, na swą rękę prowadził życie awanturnicze, walcząc z nędzą, często głodny, lecz zawsze pełen zapału do nauki, pomimo ciągle gromadzących się przeszkód. Skutkiem wytrwałości, został w końcu sam nauczycielem, lecz ponieważ zawód ten nie dawał środków utrzymania, poświęcił się sztuce drukarskiej, dopóki nie zebrał dostatecznego funduszu do zajęcia się na nowo nauczaniem. Natenczas został mianowany dyrektorem szkoły, założonej przez miasto Bazyleę, niezależnie od uniwersytetu. Obowiązki te, z powszechnem zadowolnieniem pełnił trzydzieści ośm lat, to jest do 80-go roku życia. Uznany za *emeritus* prze zakademję, otrzymał od rady bazylejskiej zaszczytne uwolnienie z pensją i w trzy lata potem 1583 roku umarł. Długi ten żywot opowiedziany z prostotą, budzi zajęcie nie tylko z powodu pewnego rodzaju dramatyczności, lecz zarazem jako bardzo wierny i naiwny szkic obyczajów epoki. Widać tam dzieło ludzi, którzy przewrócili świat potęgą idei. Tomasz Plater przedstawia ciekawy wzór takiego rodzaju ludzi. Jakkolwiek bardziej zatopiony w pracach erudycji niż w teologji, przyjąwszy zasady Zwingljusza, zawsze był gotów służyć sprawie reformacji, choćby z narażeniem życia. Szczera pobożność, zamiłowanie do nauki, skromność w postępowaniu, te to zalety wraz z niewyczerpaną energją uczyniły z małego pasterza kóz, uczonego drukarza i znakomitego profesora. Bezwątpienia nie prędko dobił się lepszego bytu, ale żył dosyć czasu, żeby go używać. Zresztą ciało jego było równie silne jak i dusza; jednakowa energja ożywiała całe jego jestestwo, bo ożeniwszy się powtórnie w 70-ym roku życia, miał jeszcze dwóch synów i cztery córki. Zdolności jego umysłowe zachowywały jeszcze zupełną świeżość, kiedy skutkiem upadnięcia umarł.

W tłomaczeniu tych pamiętników, p. Fick zachował oryginalne piętno tekstu, a przedmowa jego jest doskonałą rozprawą, wskazującą wartość tych ciekawych, może niezrównanych kart, w których odbija się życie wewnętrzne wieku godnego uwielbienia za cnotę, nadającą wieczystą wzniosłość starożytnym rzeczompospolitym: jest to siła charakteru przysługująca głębokim przekonaniom.

Druk wykonany z gustem i talentem w stylu XVI wieku i zalety drzeworytów, czynią z tego wydania arcydzieło sztuki drukarskiej, godny pomnik mistrza-drukarza, którego pamięci jest poświęcony.

Notices et extraits des manuscrits de la Bibliothèque impériale et autres bibliothèques, publiés par l'Institut impérial de France; tome dix-neuvième, première partie; Paris, imprimerie impériale; 1 *vol., in* 8-*vo.*

Tom ten obejmuje francuzkie tłomaczenie trzech pierwszych oddziałów Prologomenów historycznych Ibu-Chalduna przez p. Slane. Pan Quatremère, który ogłosił tekst tego wielkiego dzieła arabskiego w XVI, XVII i XVIII tomie zbioru wydawanego przez Instytut Francji, miał do niego dołączyć całkowite tłomaczenie z komentarzami, lecz umarł przed tem nim rozpoczął tę pracę, a akademja napisów i literaturę powierzyła p. Slane dokonanie tłomaczenia Prologomenów Ibu-Chalduna. Uczony ten orjentalista tłumaczył z tekstu podanego przez p. Quatremère, dołączając notaty filologiczne, historyczne i biograficzne. We wstępie umieszczonym na czele tego tomu, p. Slane podaje autobiografję Ibu-Chalduna, z dodatkami czerpanemi z dziejopisarzy arabskich; następnie wylicza i ocenia pisma tego autora i przedstawia plan jego Historji powszechnej. W drugiej części tego wstępu znajduje się wspomnienie o rękopismach, jakie tłomacz miał pod ręką, uwagi o celu Prologomenów, o arabskiem wydaniu tego dzieła w Bulak, i o tłomaczeniu tureckiem Pori Zadego i Dżewdet-Efendego. Reszta tomu zawiera tłomaczenie trzech pierwszych oddziałów Prologomenów, które zajmują się: 1) cywilizacją w ogóle; 2) cywilizacją ludów pasterskich i ludów łączących się w pokolenia; 3) dynastjami, królestwem, kalifatem, hierarchją godności w sułtanacie czyli rządem świeckim. Uczeni z upragnieniem oczekują ukończenia znakomitej pracy p. Slane.

Louis Moland. *Origines littéraires de la France; Paris, Didier;* 1 *vol., in* 8-*vo.*

Nie roszcząc sobie pretensji do napisania dokładnej historji pierwszoczesnej literatury francuzkiej, p. Moland zamierzył rozjaśnić niektóre części obszernego tego przedmiotu, specjalnem studjum nad trzema gałęziami literatury, które bada przy ich początku, w tłomaczeniu z języka łacińskiego na język używany przez lud: romans prozą i legendę, teatr i kazania. Rozbiór znanego romansu *Okrągłego stołu*, daje mu sposobność przedstawić nowe i godne uwagi poglądy o początku legendy św. Graala. Również zajmujące są poszukiwania o poetycznych wymysłach, których przedmiotem jest stary Testament, a szczególniej legenda o Adamie. W drugiej części zajmującej się teatrem, zwraca uwagę bardzo dokładna rozprawa o dramacie *Adam i Stworzenie*, niedawno wydanym przez p. V. Luzarche, według rękopismu z biblioteki w Tours. W trzeciej części, dotyczącej kaznodziejstwa, najbardziej zajmujące jest studjum nad kazaniami z XII-go wieku, przypisywanemi biskupowi paryzkiemu Maurycemu de Sully; tekst ich według p. Moland, jest jedynym oryginalnym pomnikiem kaznodziejstwa francuzkiego z tej epoki. Autor usiłuje następnie wskazać dążenia i metodę poezij pierwotnych, porównywając płody wyobraźni w średnich wiekach, z takiemiż płodami starożytności. W ostatniej części nakoniec, wskazuje rezultaty swych badań, w stosunku do utworów nowożytnych czasów.

J. Michelet. *La Sorcière; Paris, Hetzel et Jung-Treuttel*, 1 *vol. in* 12-*mo.*

P. Michelet ma często dziwaczne fantazje. Naprzykład w dziełku tem, z czarownicy robi dźwignię postępu. Zatem wszystkie te nieszczęsne ofiary własnej ciemnoty i barbarzyństwa praw, zostały przez niego postawione w szeregu męczenniczek myśli. Nie byłoby to pochlebnem dla Sokratesa i innych filozofów, gdyby mieli należeć do podobnego towarzystwa. Lecz czarownice stawiały szatana przeciw kościołowi, a ztąd autor wnosi, że dzielnie przyczyniły się do wyswobodzenia ducha ludzkiego. Zdanie to zbyt jest paradoksalnem, bo przesąd o Sabbacie, nie był pojęciem życiodawczem ani zbawiennem, tak dla serca, jak dla umysłu. Pod tym względem wyższość Kościoła zbyt jest jawna. Uczniowie szatana, swemi niegodnemi działaniami usprawiedliwili postępowanie duchowieństwa. Poświęcali się czci złego, spodziewając się tym sposobem zjednać sobie środki do zaspokojenia swych niegodziwych instynktów. Dla tego nie można się dziwić, że Kościół usiłował wytępić takie niedogodziwości, a stosując się do ducha czasu palił te osoby, które powinien być nauczać. Wszakże dla tego nawet, czarnoksięstwo nie może budzić uwielbienia; bo tak prawdziwi adepci, jak i wyzyskujący tę sztukę kosztem łatwowierności publicznej, zasłużyli na politowanie jeżeli działali z przekonania i na pogardę, jeżeli czynności ich były przedsiębrane w złej wierze. Ale ani jednych ani drugich nie należy mięszać z pierwszemi badaczami nauki, których odkrycia zostały potępione jako niebezpieczne herezje, a których oskarżano o świętokradztwo dla usprawiedliwienia wymierzonej na nich kary. Zresztą p. Michelet robi sam tę różnicę, i głównie wynosi czarownice zajmujące się rzucaniem uroków, przysposabianiem napojów dziwaczne mających posiadać własności i t. p., biorących udział w ucztach Sabbatowych. Autor przypisuje czarownicom wielki i znaczący przewrot, a mianowicie „rehabilitację brzucha i funkcij trawienia" co według niego stanowi: „największy krok wprost przeciwny duchowi wieków średnich". Lecz nie można by oddać większej niż taka pochwały wiekom średnim i potępić nowożytny postęp, jak biorąc go za jedno z najgrubszym materjalizmem. Raz przyjąwszy te założenie, na tej pochyłości można zajść daleko i autor też dochodzi do zgubnych wniosków, rozpoczynając walkę z religją chrześcjańską. Trudno jednak wierzyć, aby, tak znakomity pisarz, który w swej Historji stworzył tyle pięknych kart o religji, nie przypuszczał nic nad samą materję. Całe jego dzieło spoczywa na wybryku wyobraźni, która przedstawiła sobie czarownicę poetyczną, młodą, piękną, rozumną, oburzającą się na jarzmo obyczajów. Autor obałamucony tym ideałem zapomniał o rzeczywistości. Możnaby na to w własnym jego dziele liczne znaleść dowody, ale nagość myśli i wyrażeń nie pozwala nawet nic z niego przytoczyć. W drugiej części dzieła, autor podaje sprawozdania z wielu sławnych spraw z XVI i XVII wieku. P. Michelet zwabia ciekawość, tak sposobem zapatrywania się na rzeczy, jak i malowniczym, odrębnym stylem.

F. Denis et V. Chauvin. *Les vrais Robinsons; naufrages, solitude, voyages; avec dessins de Ywan Dargent; Paris, librairie du Magasin pittoresque;* 1 *vol. in* 8-*vo.*

Naśladowania Robinsona Crusoe, są bardzo liczne, w różnym rodzaju, dla małych i większych dzieci, jako to: Robinson szwajcarski, francuzki, amerykański, — Robinson na stepach, na lednikach, na piasczystych pustyniach, — Robinson dwunastoletni, paryzki i t. p. Oprócz tego, w niektórych wolnych tłomaczeniach, zmieniono pierwotne zadanie, w celach tendencyjnych. Jednakże pomimo takich licznych usiłowań, arcydzieło p. de Foe, pozostaje bez godnego współzawodnika i tylko wypadki z życia rzeczywistego, mogłyby wzbudzać równie silne zajęcie. Dla tego pp. Denis i Chauvin, w swem dziełku pomieścili tylko wiarogodne zdarzenia, jak naprzykład majtka Selkirk, którego wypadki posłużyły za temat wyobraźni angielskiego pisarza. Dziełko to rozpoczyna się legendą z XIV wieku, poczem przechodzi do wieku XVI, tej wielkiej epoki podróży morskich; pomiędzy innemi, najbogatszą w szczegoły jest historja o Hansie Staden z Homburga. Wiek XVII dostarczył tylko przedmiotu do trzech opowiadań, z których najbardziej zajmujące o pobycie Legnata na wyspie Rodryguez. Wiek XVIII jest bogatszy; z dziewięciu opowiadań największe budzą zajęcie: o Dampierze, Selkirku, czterech majtkach rosyjskich, kapitanie Viaud i Adamsie. Nakoniec z XIX wieku, umieszczono czternaście historyjek, z których historja o dzikim z Aveyronu, nie odpowiada założeniu dzieła; inne opisują rozbicia statków i dłuższy lub krótszy pobyt rozbitków na skałach i w miejscach odludnych. W ogóle z wyjątkiem trzech lub czterech, historyjki nie zupełnie odpowiadają tytułowi *prawdziwych Robinsonów*, wszakże dzieło to wzbudza najżywsze zajęcie wzruszającemi opisami i wieloma rysami energji i poświęcenia. Okazane w takich próbach najszlachetniejsze przymioty stanowiące wielkość moralną człowieka, jaka to siła charakteru, odwaga, roztropność, zgadzanie się z wolą Bożą, podają najzbawienniejsze nauki. Nic nie mogłoby tak jawnie okazać dobrodziejstw wykształcenia i nieocenionej wartości uczuć religijnych.

Paul Feval. *Le capitaine Fantôme, suivi des filles de Cabanil; Paris, Jung-Treuttel;* 2 *vols. in* 12-*mo.* — Edgar Poe. *Contes inédits, traduits par W. Hugues; Paris, Hetzel et Jung-Treuttel;* 1 *vol. in* 12-*mo.* — E. Chevalier. *Le Pirate de Saint-Laurent; Paris, Jung-Treuttel;* 1 *vol. in* 12-*mo.* — Ph. Audebrand. *Schinderhaness et les bandits du Rhin, Paris, Hetzel et Jung-Treuttel;* 1 *vol. in* 12-*mo.*

Kapitan Widmo podoba się lubownikom zawikłanych awantur. P. Feval wprowadza mnóstwo osób, a potem tak wikła nici poruszające te marjonetki, iż niewiadomo jak można wybrnąć. Są to intrygi krzyżujące się z sobą, szeregi dramatów napiętrzone jedne na drugie, niezliczone epizody pośród których prawie znika z oczu główne zadanie. Ale autor bez najmniejszego ambarasu, prowadzi razem wszystkie te intrygi i doprowadza je do bardzo naturalnego rozwiązania. Jeżeli niektóre szczegóły nie są bardzo prawdopodobne, wszakże są możliwe. Pomimo swej nazwy, Kapitan Widmo jest osobą rzeczywistą, tylko wyobraźnia ludu nadała mu tę nazwę. Nie podobna przy takim natłoku zawikłań, podać treści tego romansu; obfitość szczegółów i talent z jakim nakreślone są główne postacie, czyni go bardzo zajmującym.

Oryginalność Edgara Poe jest niewątpliwą, a czasem nawet trąci przesadą; dziwaczne jego fantazje są jakby marzeniem umysłu pomięszanego. Jego wyobraźnia równie ruchliwa, jak bogata i błyskotliwa, rzadko zadaje sobie pracę doprowadzenia jakiej myśli do końca. Rzuca on na papier niedokończone szkice i przyozdabia je prześlicznemi szczegółkami przydatkowemi, zamiast wykończyć rysunek. Wyraźnie przemaga tam kaprys, obfity w nowe, urocze, zajmujące rysy, który tylko rzuca siew, pozostawiając zbiór komu innemu. Jego powiastki są nieoszacowanemi materjałami dla literackich rozbójników. Najzabawniejszą w nowym zbiorze jest powiastka: *System doktora Goudron i profesora Plume*, opisująca zdarzenie w domu obłąkanych. Inne powiastki chociaż nie tak dziwaczne, odznaczają się wybitną odrębnością, lecz podobają się zwolennikom tego co anglicy nazywają *humour*.

Sceny morskie, korsarze napastujący na spokojne statki kupieckie, walki, rozboje, uczty, mordowanie pasażerów, porywanie dziewic, które kochankowie ich wynajdują i odbijają pośród okropnych przejść, wszystko to rzeczy nie nowe, ale znajdujące licznych czytelników. Wielu ludzi spokojnych, prowadzących życie siedzące, lubią przez sprzeczność obrazy życia pełnego wzruszeń, w których zdolności człowieka wytężają się z całą siłą, w których namiętności tak złe jak i dobre swobodny mają polot. Zapewne jest to sposob przekonania się wyraźniej o korzy-

ściach porządku społecznego, które przyzwyczaiwszy się doń, trudno ocenić. Pisarze obdarzeni talentem, jak naprzykład Eugenjusz Sue, probowali tego rodzaju, a powodzenie ich wyrodziło wielu naśladowców, pomiędzy któremi, p. Chevalier zjednał sobie jedno z pierwszych miejsc. *Korsarz z Saint Laurent*, lepszym jest od wielu poprzednich jego powieści.

Shinderhaness był rozbójnikiem, który w początku bieżącego wieku wzbudzał przestrach nad Renem. Jego czyny tem więcej miały rozgłosu, że przypadły prawie jednocześnie z pełnem powodzenia wystawieniem na scenie dramatu Schillera, wpływowi którego przypisywano nawet ukazanie się tego dowódcy bandy zbójeckiej; powiadano, że typ wymyślony przez poetę, posłużył za wzór rzeczywistemu rozbójnikowi. Jednakże w istocie wcale tak nie było, bo Jan Buckler zwany Schinderhaness, który z chłopca rzeźniczego, korzystając z zamięszania będącego skutkiem wojny, wyszedł na dowódcę bandy zbójeckiej, nie miał żadnego ukształcenia, ani uczucia szlachetnego. Tylko w celu zaspokojenia swych namiętności i pomszczenia się za bolesną karę, jaką otrzymał po spełnieniu pierwszej kradzieży, przystał do zbójców, a jego przewrotność i energja wyniosły go na dowódzcę bandy. Lecz wcale nie odznaczał się odwagą, a przeciwnie okazywał się okrutnym, nikczemnym i tchórzem. Autor zupełnie zdziera urok romantyczny, jakim go odziało podanie. Opowiadanie, jakkolwiek zawiera szczegóły dodatkowe zmyślone, przedstawia rzeczywisty charakter tego rozbójnika. Zamiast uidealizować jego postać, autor odmalował go na podstawie akt sądu kryminalnego, chcąc wskazać, że tacy bohaterowie, w oddaleniu wydający się znakomitościami, zblizka okazują się nędznemi łotrami.

A. Legrandais. *Physiologie des employés de ministères*; *Paris, Arnauld ue Vresse*; 1 *vol. in* 12-*mo*. — P. Veron. *Les Souffre-Plaisir*; *Paris, Jung-Treuttel*; 1 *vol. in* 12-*mo*. — A. Scholl. *Les amours de thèatre; Paris, Hetzel et Jung-Treuttel*; 1 *vol. in* 12-*mo*.

Kilkakrotnie już podawano fizjologję urzędników paryzkich, nie łatwo zatem powiedzieć o nich cóś nowego, szczególniej po szkicach pp. Pawła Kock, Henryka Monnier i innych. Jednakże p. Legrandais poświęca im obszerny tom, w którym przebiega wszystkich, począwszy od stróża aż do naczelników. Żeby dać możność do tak obszernych uwag, przedmiot powinienby być nadzwyczajnie bogaty, spokojne zaś życie urzędników, codzień jednostajne, nie zdawałoby się dastarczać materjału. Żywość malarza nie napotyka nic coby go mogło natchnąć, jeżeli swojej wyobraźni nie zwróci w kierunku karykatury. Autor umiał jednak tak zręcznie się wywinąć, że śmieszność wcale nie narusza prawdziwości szkiców, w których przedstawione są odcienia, cechujące różne kategorje urzędników.

Powieści p. Verona i Scholla także opisują życie paryzkie. W tym nowożytnym Babilonie roskosz jest tyranem, zabierającym liczne ofiary. P. Veron opowiada smutną historję młodej dziewczyny, poświęconej przez rodziców, którzy sprzedają ją, ażeby bez pracy zapewnili sobie wygody życia. Biedna dziewczyna rzucona w świat którego jedynym celem jest rozkosz, umiera wkrótce, z powodu, że czysta i szlachetna jej dusza nie może przejąć zimnego egoizmu tego świata. Autor z wielką prawdą maluje to życie sztuczne, w którem ludzie usiłują ogłuszyć się nadużyciami wszelkiego rodzaju, pozostawiającemi tylko niesmak i znużenie; jest to obraz jarzma, jakiemu poddają się żyjący jedynie dla rozkoszy.

Miłostki teatralne uzupełniają niejako ten obraz, bo aktorki wszelkiego rodzaju, artystki dramatyczne i baletu, jak i należące do chórów, głównie czczą bóstwo rozkoszy. P. Schnoll nie pochlebia tym tak poszukiwanym kobietom i okazuje, jak się łudzą ci, co się dają przez nie uwodzić. Miłość u nich jest wybrykiem fantazji, a często rachubą próżności. Tu mężczyźni odgrywają rolę ofiar. Cierpią z powodu swego zaślepienia, lecz także nie zasługują zbytecznie na sympatję, bo z małemi wyjątkami, w tych zakulisowych intrygach gra głównie rolę, nie miłość ale próżność.

TEATRA W WARSZAWIE.

Teatr Rozmaitości. — Dziś we Środę, d. 21 Stycznia, komedja w 3-ch aktach, wierszem przez L. A. Dmuszewskiego: **Barbara Zapolska**, odegrana przez pp. *Swieszewskiego*, *Stolpego*, *Chomanowskiego*, *Rakiewiczową*, *Prochazkę*, *Trapszę*, *Swiergocką*, *Chomińskiego*; oraz komedja ze śpiewem w 1-ym akcie, **Było to pod Wagram**, odegrana przez pp. *Królikowskiego*, *Chęcińkiego*, *Sawickiego*, *Polenderównę*.

Cena miejsc.

	rsr.	k.	na ubo.		rsr.	k.	na ubo.
Loża 1 piętra z 4 bil.	3	0	10	Krzesło w nast. rz.	„	60	2½
Loża 2 piętra z 4 bil,	2	70	10	Parter	„	45	2½
Krzesła w 4 pier. rz.	„	90	2½	Galerja	„	30	—
Krzesło w 4 dru. rz.	„	75	2½	Paradyz	„	15	—

Zacznie się o godzinie 7.

Jutro we Czwartek, Wielki Teatr.—**Norma**.— Pani Kirchberg-Karwińska przedstawi rolę Normy.

Wyjechali z Warszawy.

JW. Potocki Rodryg hrabia, Kamerjunker Dworu Jego Cesarsko Królewskiej Mości, do Nowej Aleksandrji.

— W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10 od rs. 1 kop. 47 do rs. 1 kop. 50 za garniec od kop. 48 do kop. 49.

Liverpool, 19 *Stycznia*. Dziś sprzedano 3,000 wańtuchów bawełny; ceny słabo się trzymają.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 20 *stycznia*.

Monety.		żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop
Pół-Imperjały Rosyjskie.		—	—	5	49
Dukaty Holenderskie nowe ważne.		—	—	3	35
Papiery.					
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)		92	28	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs. / ditto Serja II.		15	5	15	3
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych.		117	75	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750.		—	—	—	—
Akcje Współki Żeglugi Parowej po rs. 100		—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100		94	75	—	—
dito 500		—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.		84	—	83	67
Wexle.					
Berlin . . . 100 Tal.	2 M.	—	—	99	—
„ . . . 100 Tal.	k. t	—	—	—	—
Gdańsk . . 100 Tal.	2 M.	99	—	—	—
„ . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . 360 BMk.	2 M.	151	50	—	—
Londyna . . 1 Ft. St	3 M.	6	70	—	—
Moskw . . 100 Rs.	1 M.	—	—	—	—
Petersburg . 100 Rs.	1 M.	—	—	99	75
„ . . . 100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . 300 Fr.	2 M.	80	—	79	80
„ . . . 300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . . 150 Złr.	2 M.	87	60	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb. rs. 1 k. $22\frac{2}{9}$

„ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. $4\frac{2}{3}$

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 457) *Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu.*

Podaje do publicznej wiadomości, że ogłoszona w pismach publicznych licytacja na dzień 15 (27) Stycznia r. b. na trzech-letnie wydzierżawienie placów skarbowych z oficyną murowaną o jednem piętrze w Warszawie przy ulicy Bugaj położonych, z wyższego rozkazu odwołaną zostaje aż do dalszej decyzji.

Warszawa d. 2 (14) Stycznia 1863 r.
Dyrektor Wydziału,
Rzeczywisty Radca Stanu, Borzęcki.
Naczelnik Sekcji, K. Wydrzyński.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 454) *Sąd Pokoju Okręgu Włocławskiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądanej przez Antoniego Kolbego regulacji nowej hypoteki dziewięciu zagonów roli położonej między płusą kapitały Kujawsko-Kaliskiej od północy, i płusą wdowy Sztejnertowej od południa a ciągnącej się od drogi wiodącej do młyna Słodowy zwanego aż do traktu Brzeskiego, należącej do nieruchomości N. 286 w Włocławiu położonej, i własnością Karola i Katarzyny z Biegałków małżonków Grosse będącej.

Zawiadamia, że regulacja takowej nastąpi w Sądzie tutejszym w dniu 16 (28) Kwietnia 1863 r. w którym to terminie strony interesowane z dowodami prawa ich do tej nieruchomości usprawiedliwiającemi pod prekluzją praw ich z art. 154 pr. hyp wynikającą zgłosić się winni, niezgłaszający się właściciele ulegną również skutkom art. 148 i 150 t. p.

Ogłoszenie decyzji jaka w przedmiocie tej regulacji zapadnie, nastąpi w dniu 18 (30) Kwietnia r. b. i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Strony przeto interesowane bez wezwania i w tym terminie ogłoszeniu jej przytomne być winny.

Brześć dnia 5 (17) Stycznia 1863 r.
w. z. Podsędka, Chruszczakowski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 446) *Rząd Gubernialny Lubelski.*

Ponieważ trzykrotnie odbyta licytacja od summy dotychczas płaconej to jest od rs. 1752 k. 50, na dochód kasy miasta Chełma z zyskowego na rok 1863 spełzła bez skutku, Rząd Gubernialny przeto zawiadamia iż w dniu 18 (30) Stycznia 1863 r. odbędzie się w czwartym terminie na tenże dochód licytacja w biurze Magistratu miasta Chełma od zniżonego practium to jest od kwoty rs. 1314 k. 72½ wyraźnie rubli srebrem tysiąc trzysta czternaście kopiejek siedmdziesiąt dwie i pół.

Lublin d. 4 (16) Stycznia 1863 r.
za p. o. Gubernatora Cywilnego,
Radca Rządu Gubernialnego, Koźmiński.
za Naczelnika Kancelarji, Zawalzki.

(N. D. 327) *Rząd Gubernialny Augustowski.*

Ponieważ Szepszel Littaner utrzymujący się na licytacji przy dzierżawie dochodów konsumcyjnych z miasta Łoździeje na r. 1863 pomimo wezwania nie przystąpił dotychczas do zawarcia kontraktu o tę dzierżawę, Rząd Gubernialny podaje do powszechnej wiadomości, że celem wydzierżawienia tych dochodów na koszt i risico pomienionego Szepszela Littanera odbędzie się w dniu 22 Stycznia (3 Lutego) r. b. o godzinie 10 przed południem w sali posiedzeń Rządu Gubernialnego licytacja stosownie do postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 16 (28) Maja 1833 r. przez opieczętowane deklaracje od summy przez Littanera na licytacji postąpionej rs. 2194 a gdyby tej nikt zaofiarować niechciał, przyjętą będzie oferta niższa taka jaką kto poda, po odbytej zaś licytacji przyjmowane będą deklaracje z wszelkiemi wyższemi ofertami od podanej najwyższej podczas licytacji.

Licytacja ta odbędzie się pod warunkami i zastrzeżeniami temi samemi jakie ogłoszone już były pod dniem 1 (13) Września r. z. N. 49718 i 2537 w Dzienniku Urzędowym tutejszej Gubernii N. 37, 38, 39 i 40 tudzież w Dzienniku Powszechnym Nr. 213, 218 i 224 oznaczonych, w których mieści się także wzór w jakiej osnowie podać się winny deklaracje do powyższej dzierżawy.

Suwałki d. 28 Grudnia (9 Stycznia) 1862/3 r.
za Gubernatora Cywilnego, Bobrowski.
Naczelnik Kancelarji, Wojewódzki.

(N. D. 448) *Administracja Księztwa Łowickiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 4 (16) Lutego r. b. o godzinie 12 w południe odbędzie się w biurze Administracji Księztwa Łowickiego, publiczna in plus licytacja, na sprzedaż zboża w ziarnie mianowicie, żyta korcy 550, garn. 22, jęczmienia kor. 168, garn. 7 1/2.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej, w stosunku za korzec żyta rs. 3, kop. 45, za korzec jęczmienia rs. 3, odstawa którego to zboża zapewnia się nabywcy bezpłatnie o mil 12 od Łyszkowic odległego.

Przystępujący do licytacji obowiązanym jest złożyć vadium w gotowiźnie rs. 300, a zalicytowane zboże po zapłaceniu z góry szacunku najdalej w dni 30, po zatwierdzeniu przez władzę wyższą kontraktu z miejsc wskazać się mianych zabrać.

Co do warunków ogłaszającej się sprzedaży bliżej poinformować się można w biurze Administracji Księztwa Łowickiego w Łyszkowicach.

Łyszkowice d. 4 (16) Stycznia 1863 r.
Administrator Księztwa,
Pułkownik, Hauke
Pomocnik Administratora,
Radca Dworu, Wojciechowski.

(N. D. 190) *Naczelnik Powiatu Warszawskiego.*

Podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż w dniu 17 (29) Stycznia 1863 r. o godzinie 12 w południe odbywać się będzie w Biurze Naczelnika Powiatu tutejszego w Warszawie przy ulicy Żelaznej licytacja in minus na reperację kościoła we wsi Kiełpinie, suma wykazem kosztów objęta a do minus licytacji podająca się wynosi rs. 595 k. 13 1/2 wyraźnie rubli srebrem pięćset dziewięćdziesiąt pięć kopiejek trzynaście i pół.

Mający zamiar wykonania robót powyżej rzeczonych złoży na ręce Naczelnika Powiatu opieczętowaną deklarację podług wzoru niżej zamieszczonego napisaną, bez skrobania, poprawek lub przekreśleń, wyraźnie literami ma być wypisana, również do tejże deklaracji dołączyć należy dowód Banku Polskiego na złożone vadium do licytacyi w ilości rs. 59 kop. 51 wyraźnie rubli pięćdziesiąt dziewięć kopiejek pięćdziesiąt jedna.

Inne warunki tej entreprzy dotyczące przejrzane być mogą w biurze Powiatu każdego dnia w godzinach biurowych.

Warszawa d. 17 (29) Grudnia 1862 r.
Radca Dworu, Maryewski.

Wzór do deklaracji.

Wskutek ogłoszenia z dnia 17 (29) Grudnia 1862 r. podaję niniejszą deklarację że obowiązuję się podjąć wykonania robót około reperacji kościoła parafialnego we wsi Kiełpinie w ścisłem zastosowaniu się do wykazu kosztów za sumę rs. N. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym i dowód Banku Polskiego na złożone vadjum w ilości rs. 59 kop. 51 dołączam, które wrazie nieutrzymania się sam odbiorę lub o nadesłanie pocztą do N. na mój koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. miesiąca N. r. 1863.
(podpisać imie i nazwisko)

(N. D. 328) *Naczelnik Powiatu Rawskiego.*

Stosownie do reskryptu Rządu Gubernialnego z dnia 13 (25) Listopada r. b. Nr. 99706/26878 Naczelnik Powiatu zawiadamia interesowaną publiczność, że w dniu 29 Stycznia (10 Lutego) 1863 r. o godzinie 11 z rana w mieście Rawie w biurze Powiatowem, odbywać się będzie licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, na entreprzyzę budowy Kościoła parafialnego we wsi Lipcach, poczynając od sumy anszlagowej rs 4293 kop. 58 1/4.

Każdy mający chęć podjęcia się tej entreprzyzy, (wyłączne osób wyznania nie chrześcijańskiego), winien złożyć w miejscu i terminie wyżej oznaczonym deklarację lakiem opieczętowaną, wedle wzoru poniżej zamieszczonego napisaną: nie później jak na pół godziny przed rozpoczęciem licytacji, gdyż złożona później przyjętą nie będzie.

Do deklaracji takiej należy dołączyć kwit którejkolwiek kasy Rządowej na złożone vadium wyrównywające 1/10 części sumy anszlagowej to jest rs. 429 kop. 35 1/2 (lub w gotowiźnie), które nieutrzymującemu się przy entreprysie zaraz zwrócone będzie, utrzymującego się zaś zostanie użyte na kaucję jaką po zatwierdzeniu protokółu licytacyjnego, złożyć będzie obowiązany.

Warunki tej entreprzyzy i anszlag kosztów każdodziennie w godzinach służbowych przejrzane być mogą w biurze Powiatu Rawskiego.

Wzór do deklaracji.

Wskutek ogłoszenia z dnia 12 (24) Grudnia r. z. Nr. 20,505, podaję niniejszem deklarację, iż podejmuję się uskutecznić budowę Kościoła parafialnego we wsi Lipcach za sumę rs. (wypisać literami), a to w ścisłem zastosowaniu się do anszlagu i warunków licytacyjnych, którym we wszystkich szczegółach poddaję się.

Kwit kasy N. na złożone vadium rs. N. (w gotowiźnie N) dołączam i o zwrot takowego, w razie nieutrzymania się przy licytacji na mój koszt do N. upraszam. Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. (tu podpisać imie i nazwisko).

Gdyby deklarant pisać nie umiał, znaki jego poświadczone być winny przez urzędnika Administracyjnego lub Sądowego.

Rawa d. 12 (24) Grudnia 1862 r.
(1) Smolechowski.

(N. D. 449) *Magistrat Miasta Łodzi.*

Na mocy upoważnienia władzy wyższej ma być dopełniony kosztem kasy miejskiej pomiar tutejszego miasta, i jego terytorjum oraz przed przystąpieniem do takowego tryangulacja zawiadamiając przeto o tem pp. jeometrów patentowanych ma honor wezwać tych którzy pragną podjąć się przedmiotowego pomiaru ażeby w ciągu 2ch miesięcy w zamiarze bliższego poinformowania się o warunkach pod jakiemi pomiar rzeczony dopełniony być ma raczyli zgłosić się do Magistratu, a ztem który najkorzystniej dla miasta podejmie się uskutecznić czynność powyższą, zaraz odpowiedni kontrakt zawarty i władzom do zatwierdzenia przedstawiony zostanie.

Łódź d. 1 (13) Stycznia 1863 r.
Prezydent, A. Rosicki.

(N. D. 143) *Magistrat Miasta Lublina.*

W skutek reskryptu Rządu Gubernialnego z dnia 7 (19) Listopada r. b. Numer. 56680 i 15984, podaje do wiadomości powszechnej iż w dniu 28 Stycznia (9 Lutego) r. b. o godzinie 10 z rana w biurze Magistratu tutejszego, odbywać się będzie głośna in plus licytacja na 12 letnie wydzierżawienie cegielni z częścią gruntu na którym taż cegielnia jest zbudowaną obejmującym rozległości mórg jeden prętów sto piędziesiąt na miarę nową polską obok łanu ornego w Lublinie za rogatkami Lubartowskiemi przy drodze do wsi Dyca prowadzącej położonego, w własność kapituły katedralnej Lubelskiej stanowiącego.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 33 przez poprzedniego dzierżawcę płaconej.

Przystępujący do licytacji złoży vadium wyrównywające 1/10 części czynszu rocznego.

Utrzymujący się przy licytacji na pewność dotrzymania warunków kontraktowych złoży vadium rs. 580 które do czasu expiracji dzierżawy w Banku deponowanem zostanie, lub też wystawić na powyższą sumę zapewnienie hypoteczne na majętności miejskiej lub ziemskiej.

Każdy więc mający chęć licytowania w oznaczonym terminie i miejscu zgłosić się zechce gdzie mu warunki odczytane będą.

Lublin 18 (30) Grudnia 1862 r.
Za Prezydenta, Czerniewicz.

(N. D. 456) *Pisarz Trybunału Cywilnego I. Instancji Gubernii Warszawskiej w Kaliszu.*

Wiadomo czyni, iż dobra ziemskie Siemiechów, składające się z wsi zarobnej i folwarcznej Siemiechów, młyna wodnego, karczmy wygoda, pustkowia Osicowa, oraz miejsca nateraz w boru wyrudowanego Huby czyli Osieczno zwanego z wszystkiemi przyległościami i użytkami w Powiecie i Obwodzie Sieradzkim Gubernii Kaliskiej, Gminie Siemiechów położone, Aleksandra Kijeńskiego Obywatela kraju w dobrach Siemiechowie zamieszkałego dziedziczne, aktem zajęcia przez Tomasza Kozłowskiego Komornika w Trybunale tutejszym na gruncie tychże dóbr w dniach 4 (16) i 6 (18) Lutego 1839 r. sporządzonym, na rzecz Filipiny Babskiej panny doletniej z własnych funduszów utrzymującej się, w mieście obwodowem Sieradzu zamieszkałej, zamieszkanie zaś prawne co do tychże dóbr u Franciszka Bielskiego Patrona Trybunału Kaliskiego w mieście Kaliszu zamieszkałego obrane mające za którą tenże P. tron w interesie tymstawa i przymuszone wywłaszczenie popiera na sprzedaż publiczną w drodze przymuszonego wywłaszczenia a to na satyfakcją sumy dwudziestu jeden tysięcy złotych polskich, oraz procentów od tejże po dzień 24 Czerwca 1837 r. na złotych polskich dwa tysiące sto obliczonych, i bieżących zajęte zostały, że akt zajęcia wyż z daty powołany w trzech kopiach Aleksandrowi Kijeńskiemu jako dziedzicowi resp. dłużnikowi, jako Wójtowi Gminy Siemiechów i jako temczasowie ustanowionemu dozorcy oraz w czwartej kopji Jakóbowi Bojemskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Powiatu Sieradzkiego w dniach 6 (18) 8 (20) Lutego 1839 r. wręczony i zostawiony i że tenże akt zajęcia do księgi wieczystej dóbr Siemiechowa w kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Kaliskiej pod dniem 17 Lutego (1 Marca) 1839 r. podany, a do księgi zaregestrowań Trybunału Cywilnego tejże Gubernii w dniu 21 Lutego (6 Marca) t. r. wpisany i zaregestrowany został.

Dobra te są łączne, odległe są od miast Widawy mila jedna, Burzenina pół mili, i Sieradza mil trzy, obok których płynie rzeka spławna Warta, zostają w dzierżawnej sześciofetniej posesji aż do roku 1843 Świętego Jana Chrzciciela, Tomasza Niwińskiego, z których płaci rocznej dzierżawy po złotych polskich 6000. w których to dobrach: 1. dwór w Siemiechowie 2. gorzelnia browar i szuszarnie, 3. owczarnia z cegły, zaś stodoła z pecy murowane, na Hubach dwór w roglówkę czyli pruski mur budowany, reszta zaś zabudowań dworskich i wiejskich w dobrach tych exystujących w akcie zajęcia wyszczególnionych są z drzewa budowane, które są w małej części w średnim stanie a w większej części znacznej reperacji potrzebują.

Budowle na Hubach czyli Osieczno zwanych w których czynszownicy czasowi mieszkają, mają być z drzewa starozakonnego Mortki Bryk postawione i że po wyjściu czasu tymże czynszownikom, tenże Mortke Bryk zastrzegł sobie takowe jako swe własne rozebrać i zabrać.

W dobrach tych żadnego inwentarza i porządków gruntowych niemasz, Włościan pańszczyznę robiących jest: zagrodników siedmiu robiących pańszczyzny po dni 2 na tydzień ręczno i komornic 9, które po jednym dniu na tydzień odrabiają, zagrodnicy daniny dają po 2 kapłony i 8 jaj, reszte zaś powinności są w akcie zajęcia wyszczególnione.

Czynszownicy niestali. A. w Siemiechowie:

1. Julianna Sarnowska wdowa młynarka, płaci z młyna wodnego rocznie złp. 500, i mele wszelkie mlewo dworowi bezpłatnie.

B. w Hubach czyli Osieczno:

2. Wojciech Oberland, 3. Wojciech Skowroński, 4. Józef Sikora, 5. Piotr Luter, 6. Walenty Pieprzyk, 7. Stanisław Rybiński, 8. Maciej Szymański, 9. Fabian Latosiński, 10. Wincenty Dąbrowski, 11. Ignacy Cichorski, 12. Piotr Stankiewicz, 13. Kacper Snowarski, 14. Aleksy Zwierzyński, 15. Łukasz Dwornik, 16. Łukasz Jobczyński, 17. Szymon Sztachorski, 18. Teodor Sztachorski, 19. Maciej Grzegorzewski, 20. Jakób Mikus, od których wynosi czynszu rocznie złp. 502.

Czynszownikom tym wychodzi czas z dniem Św. Michała r. 1836.

Płacą z morgi po złp. 6 rocznie, karczmarze Ludwik Domański w Siemiechowie, i Jakób Mielcarek na Hubach dają po 12 kapłonów rocznie i szynkują dworskie trunki za dwudziesty pierwszy grosz.

Rozległości dóbr tych uważające sposobem przybliżonym w placach pod zabudowaniami, ogrodach, gruntach, łąkach, pastwiskach, borach i lasach, oraz drogach i nieużytkach wynosi około 36 w. 27 m. i 150 pr. kw. miary nowopolskiej, których grunta należą w małej części do klasy II. a w większej części do klasy III. IV. V. VI.

Bory i lasy do tych dóbr należące tak dalece są wycięte, że w nich drzewa zdatnego na budowle niemasz, zostają dotąd pod zarządem dziedzica Aleksandra Kijeńskiego.

Podatki z dóbr tych opłacające się do Kasy Obwodu Sieradzkiego, wynoszą rocznie 1031 złp. 25 gr., oraz dziesięciny dla kościoła w Brzykowie płaci się rocznie złp. 9.

Sprzedaż tych dóbr odbywać się będzie na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego Pierwszej Instancji Gubernii Kaliskiej, w Pałacu Sądowym przy ulicy Józefina zwanej, posiedzenia swe odbywającego, do czego warunki licytacji i przedaży tych dóbr w biurze Pisarza Trybunału tegoż złożone i u popierającego przedaż Patrona Franciszka Bielskiego każden z interesentów przejrzeć sobie może.

Pierwsze ogłoszenie warunków licytacji i przedarzy tych dóbr na audyencji Trybunału tutejszego w dniu 4 (16) Kwietnia 1839 o godzinie 10 z rana, drugie w dniu 18 (30) Kwietnia, a trzecie w dniu 2 (14) Maja tegoż roku nastąpiło, poczem w terminie 28 Czerwca (10 Lipca) również 1839 roku oznaczonem, odbyło się przygotowawcze przysądzenie dóbr Siemiechowa Franciszkowi Bielskiemu byłemu Patronowi za sumę złotych polskich 80000 czyli rubli srebrem 12000, w listach zastawnych i postanowiono: że termin do stanowczego przysądzenia ma być wyznaczony na zgłoszenie się strony interesowanej. Suma 21000 złotych polskich na satysfakcją której wywłaszczenie nastąpiło, przeszła na własność Onufrego Zawadzkiego, obecnie dzierżawce Klucza Wąsosza, tymże w Okręgu Wieluńskim zamieszkałego w kwocie złotych polskich 11000, i na Jana Nepomucena, Wojciechowskiego Rejenta w Kaliszu zamieszkałego w ilości 10000, którzy gdy popierania subhastacji tej zaniedbali, a Franciszek Bielski wyszedł z Urzędowania, poźniejsi wierzyciele dóbr Siemiechowa, mianowicie Henryk Fajans wierzyciel sumy złotych polskich 4200 czyli rubli srebrem 630, i Joachim Mojżesz Berger wierzyciel sumy złotych 5166 czyli rubli srebrem 774 kopiejek 90, obydwa kupcy w mieście Okręgowym Sieradzu zamieszkali, wystąpili przeciwko rzeczonemu Onufremu Zawadzkiemu i Janowi Nepomucenowi Wojciechowskiemu z żądaniem podstawienia siebie w dalszem popieraniu sprzedaży dóbr Siemiechowa, i przyjawszy na siebie temczasowe przysądzenie, zyskali w Trybunale Cywilnym pierwszej Instancii Gubernii Warszawskiej w Kaliszu Wydziale I. pod dniem 22 Lutego (6 Marca) 1850 r. wyrok upoważniający do dalszego popierania pomienionej sprzedaży dóbr Siemiechowa, z oznaczeniem terminu do stanowczego przysądzenia tychże dóbr Siemiechowa na d. 18 (30) Kwietnia 1850 r. godzinę 10 z rana, w którym odbywać się miała sprzedaż i ostateczne przysądzenie tychże dóbr Siemiechowa na audyencji publicznej pomienionego Trybunału. Wreszcie nadmienia się, że imieniem pomienionych Henryka Fajans i Joachima Mojżesza Berger popierać będzie dalszą subhastację dóbr rzeczonych Jan Prawdzic Gowarzewski Patron tegoż Trybunału, u którego oni tem samem mają obrane zamieszkanie. Że zaś z powodu sporów nakazaną została wyrokiem Trybunału tutejszego z d. 5 (17) Kwietnia 1852 r. taxa dóbr Siemiechowa na sprzedaż wystawionych, która wykazawszy wartość ich na rs. 25795, złożoną już znajduje się w kancelarji tegoż Trybunału; przeto Henryk Fajans i Joachim Mojżesz Berger na wniosek licytujący uzyskali pod dniem 23 Listopada (5 Grudnia) 1851 r. wyrok pomienionego Trybunału termin do ostatecznego przysądzenia w mowie będących dóbr Siemiechowa na dzień 10 (22) Stycznia 1851 r. godzinę 10 z rana na audyencji publicznej tegoż Trybunału Kaliskiego oznaczający, gdy i ten termin spełzł bez skutku, wystąpił znów Nepomucen Wojciechowski przeciwko Henrykowi Fajans i Mojżeszowi Berger z żądaniem podstawienia siebie w dalsze popieranie sprzedaży dóbr Siemiechowa i uzyskał wyrok Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Kaliszu pod dniem 19 Kwietnia (1 Maja) 1851 r. zapadły, upoważniający go do dalszego popierania sprzedaży dóbr Siemiechowa, z oznaczeniem nowego terminu do stanowczego przysądzenia tych dóbr na d. 1 (13) Czerwca 1351 r. godzinę 10 z rana, imieniem którego Józef Wasiłowski Patron Trybunału sprzedaż tę popierać miał, lecz gdy i to przysądzenie w terminie oznaczonym nie przyszło do skutku, przeto Włodzimierz Trepka prawy nabywca i wierzyciel hypoteczny w dobrach Siemiechowa Okręgu sieradzkim zamieszkały, uzyskał wyrok illacyiny Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Kaliszu dnia 26 Grudnia (7 Stycznia) 1863 r. zapadły, którym termin do ostatecznego przysądzenia dóbr Niemiechowa, na d. 8 (20) Lutego 1863 r. godzinę 10 z rana, w miejscu zwykłych posiedzeń tegoż Trybunału Kaliskiego oznaczony został, imieniem którego dalszą subhastacja dóbr Siemiechowa Antoni Ruszkowski Patron tegoż Trybunału, w Kaliszu zamieszkały, u którego Włodzimierz Trepka co do tego interesu ma prawne obrane zamieszkanie popierać będzie. W którym przedaż tych dóbr poczynające od 2/3 części wynalezionej wartości, przez licytacją ostatecznie nastąpi.

Kalisz d. 26 Grudnia (7 Stycznia) 1863 r.
Pisarz Trybunału,
Asesor Kolegialny, Józef Migórski.

(N. D. 200) Folwarki w dobrej glebie ziemi, blisko miasta Pułtuska położone, to jest **Kleszew** mający rozległości na miarę nowo-polską morg 860 z Browarem i Gorzelnią.

Olszak-nowy mający powierzchni na miarę jak wyżej morg 120

Olszak-stary mający powierzchni na miarę jak wyżej morg 160

Moszyn mający powierzchni na miarę jak wyżej morg 610

są do wydzierżawienia od dnia 12 (24) Czerwca 1863 r. wiadomość na miejscu u Rządcy dóbr w wsi Olszak-nowy i w Warszawie w domu pod N. 393 A.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 395) *Sąd Poprawczy Wydziału Kaliskiego.*

Zapozywa Księdze Gabryela Krssickiego poprzednio proboszcza parafii Widawa następnie w Przyrowie w Zakonie OO. Bernardynów zatrzymanego, aby się w Sądzie tutejszym do posłuchania postanowienia w drodze łaski wydanego, stawił, lub o swym pobycie Sąd uwiadomił, gdyż po upływie dni 30 stosownie do prawa postąpionem będzie.

Tyniec pod Kaliszem d. 7 (19) Grudnia 1862 r.
Sędzia Prezydujący, Ruprecht.

(N. D. 388) *Sąd Poprawczy Wydziału Kaliskiego.*

Zapozywa niniejszem Anielę Michalską szynkarkę ostatecznie w wsi i gminie Lubstowie zamieszkałą a obecnie z pobytu niewiadomą, aby najdalej w dni 30 do Sądu tutejszego celem wysłuchania wyroku przybyła, gdyż po upływie tego terminu stosownie do prawa postąpionem zostanie.

Tyniec pod Kaliszem d. 9 Stycznia 1863 r.
Sędzia Prezydujący, Ruprecht.

(N. D. 430) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego*

Zapozywa Antoniego Marcinkiewicza z Suwałk Gubernii Augustowskiej pochodzącego, ostatnio w mieście Warszawie przebywającego, iżby dla wysłuchania wyroku wsprawie przeciwko sobie wydanego, najdalej w ciągu dni 30, od daty dzisiejszej w Sądzie tutejszym stawił się, lub o obecnym pobycie swoim właściwej Władzy wiadomość udzielił, w przeciwnym bowiem razie podług prawa postąpionem będzie.

Kalwarja d. 29 Grudnia (10 Stycznia) 1862/3 r.
Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegialny, de Johne.

(N. D. 415) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Radomskiego.*

Zapozywa niniejszem Łukasza Korczaka lat 27 liczącego, organistę, oraz żonę tegoż Karolinę Korczakową lat 25 podającą katolików we wsi gminie Rozniszewie PcieRadomskim na początku roku bieżącego zamieszkujących, a obecnie z pobytu niewiadomych, aby dla wysłuchania wyroku w sprawie ich wydanego najdalej w ciągu dni 30 stawili się w Sądzie tutejszym lub o miejscu teraźniejszego swego zamieszkania zawiadomili, a to pod dalszemi skutkami prawa.

Radom dnia 19 (31) Grudnia 1862 r.
za Sędziego Prezydującego,
Asessor, Gagatnicki.

(N. D. 325) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Lubelskiego.*

W dniu 24 Listopada (6 Grudnia) 1859 r. na załamanym lodzie rzeki Bugu, pod wsią Zastawiem strażnicy tameczni urzędu skarbowego Sawin, dostrzegli defraudowaną ilość tytoniu bakoń zwanego, funtów 16. Furażerkę żołnierską koloru granatowego z lampasem białym i rękawicą lz starego sukna chłopskiego. Ponieważ domyślać się należy, iż utopił się jednocześnie deufraudant nieznanego nazwiska i pochodzenia, zniknął bez śladu pod lodem, tak, że nawet zwłok jego niewynaleziono, uwiadamia przeto wszystkich interesowanych aby w przeciągu sześciomiesięcznym, powody względem pochodzenia zniknłego prawdopodobnie człowieka N. złożyli, jak niemniej, wyegitymowali się względem depozytu, który w przeciwnym razie, na korzyść skarbu spieniężonym jako bezdziedziczny zostanie.

Lublin d. 27 Grud. (8 Stycz.) 1862/3.
Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegialny, Bóbr.

(N. D. 209) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Zapozywa niniejszem Jakóba i Elżbietę małżonków Taffelów, katolików, cieślów z wsi Witkawa, następnie w Nagórkach Powiecie Płockim mieszkających, obecnie zaś z pobytu niewiadomych, iżby po upływie dni 30 w Sądzie tutejszym do posłuchania postanowienia Jaśnie Oświeconego Księcia Namiestnika Królestwa w sprawie przeciwko nim o obelgi zapadłego stawili się, po upływie bowiem tego terminu gończemi ścigani zostaną.

Płock d. 11 (23) Grudnia 1862 r.
Sędzia Prezydujący, Łempicki.

(N. D. 451) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Zapozywa Wilhelma Merance b. dozorcę przy budowie Kolei Żelaznej, w Kibartach ostatnio przebywającego, a obecnie z pobytu niewiadomego, aby w sprawie przeciw niemu o oszustwo uformowanej, do Sądu naszego w ciągu dni 30 przybył, dla złożenia tłomaczenia w przeciwnym razie listami gończemi ściganym będzie.

Kalwarja d. 31 Grud. (12 Stycznia) 1862/3 r.
Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, de Johne.

(N. D. 396) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego.*

Zapozywa Tomasza Bossowskiego lat 38, katolika, ekonoma we wsi i gminie Zarembiec Okręgu Radomskim, Powiecie Piotrkowskim zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego aby w sprawie własnej celem ogłoszenia postanowienia w drodze łaski zapadłego najdalej w dniach 30 od daty niniejszego ogłoszenia licząc w Sądzie tutejszym stawił się, lub o teraźniejszym swem zamieszkaniu doniósł a to pod skutkami prawa.

Piotrków d. 29 Grud. (10 Stycz.) 1862/3 r.
Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegialny, Chmieleński.

(N. D. 411) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Zapozywa Franciszka Lewandowskiego ogrodowego, ostatnio we wsi Baczanowie Ogu Płockim zamieszkałego, a dziś z pobytu niewiadomego, iżby się stawił w sądzie tutejszym najdalej w dniach 30 od daty dzisiejszej licząc, albowiem w razie przeciwnym listami gończemi ścigany będzie.

Płock d. 18 (30) Grudnia 1862 r.
Sędzia Prezydujący, Łempicki.

LISTY GOŃCZE.

(N. D. 335) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Wzywa wszelkie władze nad bezpieczeństwem publicznem i porządkiem w kraju czuwające, iżby na Juljana Alexandra 2 imon Jerzykiewicza, stale w mieście Stołecznem Warszawie zamieszkałego, ostatecznie przy wójcie gminy Powązki pod Warszawą prywatnie pracującego, a obecnie przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającego się, i z pobytu niewiadomego, baczną uwagę zwracały i w razie ujęcia go, do Sądu tutejszego, lub najbliższego, pod silną strażą dost. wic natychmiast raz yły; rysopis Juljana Alexandra dwoch Imion Jerzykiewicza następujący: lat ma 48, wzrost średni, twarz okrągła, oczy piwne, usta średnie, włosy ciemne, nosi faworyty i wąsy koloru ciemnego, znaków szczególnych niema żadnych.

Warszawa d. 19 (31) Grudnia 1862 r.
Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 432) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Radomskiego.*

Wzywa wszelkie władze, nad porządkiem bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby na Szymona Pączka, lat 22 liczącego, katolika, bezżennego, wzrostu średniego, twarzy okrągłej, włosów blond, oczu siwych, nosa miernego, znaków szczególnych żadnych, ostatnio we wsi i gminie Mirów Powiecie Radomskim, za parobka utrzymanie mającego, a obecnie z pobytu niewiadomego i przed wymiarem sprawiedliwości za kradzież ukrywającego się, uwagę swą zwrócić, wrazie, dostrzeżenia ująć i Sądowi tutejszemu, lub najbliższemu odstawić raczyły.

Radom 26 Grudnia (7 Stycznia) 1862/3 r.
za Sędziego Prezydującego,
Asesor, Gagatnicki.

(N. D. 412) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Wzywa wszelkie władze nad bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Wojciecha Rawazek v. Lewandowskiego o pobicie obwinionego, pochodzącego z gminy Mokowo, Powiatu Lipnoskiego ściśle śledziły, i wyśledzono pod mocną strażą od ucieczki zabezpieczającą, tutejszemu Sądowi odstawiły, rysopis jego jest następujący: lat ma 25, wzrostu miernego, twarzy pełnej, nosa i ust miernych, brody okrągłej.

Płock d. 24 Grud. (5 Stycz.) 1862/3 r.
Sędzia Prezydujący, Łempicki.

(N. D. 428) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łęczyckiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jako i wojskowe nad porządkiem w kraju czuwające, aby Gustawa Holtz lat 14 liczącego ewangielika ostatnio przy matce wyrobnicy, w mieście Łodzi zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego przed wymiarem sprawiedliwości za kradzież ukrywającego się, ściśle śledziły, a w razie ujęcia transportem pod strażą Sądowi tutejszemu dostawić raczyły.

Łęczyca d. 26 Grud. (7 Stycznia) 1862/3 r.
Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, Wojcicki.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 212) Podaje do powszechnej wiadomości, iż bilet Lombardowy wydany za N. 27,150 przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od dnia 21 Stycznia r. 1863 to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie której nazwisko zapisane w księgach Dyrekcji. (8)